Nr. 194. We Lwowie, Niedziela dnia 26. Sierpnia 1883. Rok XXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cent. miesięcznie 1 „ 50 „ Z przesyłką pocztową: [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Herr. Schalek, jen. ajencja centr. ekspr. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile [illegible], w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 25 sierpnia.

(Obecny stan galicyjsko-węgierskiej sprawy Tatrzańskiej. — Ustawa o czeladzi. — Z Francji. — Hr. Chambord. — *Gaz. Krak.* w obronie kolonistów niemieckich. — Bieżące sprawy przedlitawskie i kroackie.)

Radca Wydziału krajowego, p. Edmund Mochnacki, wrócił już z swojej zaszczytnej i niemniej zaszczytnie przeprowadzonej misji w sprawie granicznej między Galicją a Węgrami w okolicach Morskiego Oka. Protokół, spisany z delegatami węgierskimi w Jaworzynie, nie zawiera żadnej ugody. Węgierscy delegaci pretendują sobie właściwie przestrzeń wynoszącą 900 morgów (dokładniej: 899 morgów 301 sążni kwadratowych), a obejmującą cały Czarny Staw i pół Morskiego Oka wraz z przyległemi lasami, pastwiskami i nagiemi skałami, a zatem jeden z cudów świata i perłę ziem naszych co do uroku i piękności. Ostatecznie jednak gotowi by przystać na granicę, poprowadzoną przez Czarnego Stawu, idącym od niego ku Morskiemu Oku potokiem i część Morskiego Oka (większa część onego miałaby pozostać przy Galicji).

Pretensyj swoich delegaci węgierscy nie opierają zgoła na niczem — tylko na projekcie prywatnej ugody między p. Homolaczem a spadkobiercami p. Paloczaja, który to akt prywatny oczywiście nie może wpływać na granice krajów.

Nasi delegaci, pod przewodnictwem p. radcy Mochnackiego, wykazali natomiast dowodnie, że granica krajowa łukiem (głęboko wklęsłym na rzecz Galicji) idzie szczytami gór i skał aż do góry Żabie, zkąd w prostej linii dąży do ujścia potoku Rybiego (który z Morskiego Oka wypływa) do rzeki Białki. Delegaci galicyjscy oparli swoje twierdzenia na wielu dokumentach, z których spomiędzy innych wymieniamy:

1) metryka Józefińska z r. 1789.;

2) metryka gruntowa z r. 1820.;

3) akt oddawczy, spisany przez komornika Nerzanowicza, gdy kamera sprzedawszy dobra Zakopane, oddała je p. Homolaczowi;

4) mapa z r. 1874., wydana po węgiersku przez węgierski sztab generalny, na której wypływający z Morskiego Oka potok Rybi nazwany jest Halasz-potok („halasz" po węgiersku znaczy „ryba"), gdy tymczasem Węgrzy dzisiaj chcą twierdzić, że potok Rybi nazywa się Białką, że więc do niego a nie aż do właściwej rzeki Białki prowadzi granica;

5) podatki od spornych obszarów, o ile one są opodatkowane, płaci się do kas galicyjskich, a nie do węgierskich.

6) Dokumentem, wprawdzie nie pisanym, ale najpewniejszym, jest samo położenie geograficzne, a właściwie orograficzne, które wyraźnie wskazuje naturalną granicę jako idącą od obwodu Wadowickiego zawsze szczytami gór i skał, między Liptawskim i Spiskim komitatem aż do góry Żabie a ztamtąd prosto do ujścia potoku Rybiego do rzeki Białki. Granica ta łukowa obejmuje właśnie cały sporny obszar. Wywód ten naturalny na rzecz Galicji, poparty jest zresztą aktami.

Węgrzy tymczasem opierają granicę w sposób zgoła sztuczny, niczem nieusprawiedliwiony i niczem nieoparty (w pierwotnem swojem żądaniu), przyznają bowiem, że granica idzie od obwodu Wadowickiego szczytami gór i skał, ale urywają ją [illegible], i zamiast naturalnym biegiem prowadzić dalej wspomnianemi szczytami, strącają ją w przepaść nagle na dół, bez żadnego powodu, do Morskiego Oka.

Jak wspomnieliśmy, delegaci galicyjscy nie przyjęli ani tej pierwotnie przez Węgrów proponowanej granicy krajowej, ani też owej granicy, [illegible] opartej. Węgrzy zaś postawili od siebie żądanie, aby w myśl państwowej ustawy wodnej z d. 30. maja 1869 i krajowej galicyjskiej z d. 14. marca 1875) Czarny Staw i Morskie Oko uznane zostały za wody publiczne, t. j. aby użytek z nich był każdemu wolny. Obecnie bowiem prawo własności tych cudów przyrody roszczą sobie i właściciel Zakopanego i spadkobiercy Paloczaja i sołtysi Nowobylscy. Jest to kwestja bardzo doniosła, i sprowadza rzecz na nowe tory.

Wydział krajowy prowadzi tę ważną a i ciekawą pod względem prawno-politycznym sprawę jako obowiązany do przestrzegania całości granic kraju. A sposób, w jaki ją prowadzi, zjedna mu szczere całego kraju uznanie. Tak stoi ta sprawa na teraz.

* * *

Dr. Henryk Jasieński w swych artykułach, zamieszczanych w naszem piśmie, żądał rychłego uregulowania stosunków służbowych i przepisów o czeladzi. Owoż Wydział krajowy w myśl zeszłorocznej uchwały sejmu krajowego, powziętej na podstawie wniosku posła Tadeusza Wasilewskiego, odniósł się już dawniej do wszystkich Wydziałów krajowych w Austrji, o udzielenie przepisów w tym przedmiocie, a otrzymawszy je, przedłoży sejmowi odpowiednie sprawozdanie.

* * *

Znany artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* wywołał w prasie francuskiej niemniej namiętne głosy. Na prowokację odpowiedziano prowokacją, a ajencja Havasa roztelegrafowała te artykuły po całym globie. Dzienniki umiarkowane jak *Paix* Grevego i *Parlament* uważają cały artykuł za oszustwo i widzą w nim manewr parlamentarny. Gambettystowski *Voltaire* uważa go za wyzwanie dla Francji. Organ prezyd. Izby Brissona idzie dalej i twierdzi, że pokojowi nie zagraża Francja, ale smutną sytuację wytworzył traktat frankfurcki, który zmusza 1,600.000 Francuzów w Alzacji, aby stali się Niemcami. Francja jest pokojowo usposobiona, ale nie przestanie okazywać swej sympatji Alzatczykom, a ma dosyć żołnierzy i dział, aby lekceważyć sobie pogróżki *Norddeutscherki*. Francja jest zupełnie gotową na wszelką ewentualność.

Trzeba zwrócić uwagę, że w tym tonie przemawiają nie małe, nic nieznaczące dzienniczki, ale prasa inspirowana, półurzędowa. Jeżeli artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* był wyzywającym, to Francuzi oddali Niemcom piękne za nadobne, i to z przyczynkiem.

Że Francuzi gotują się na ewentualność wojny, dowodzi tego podróż inspekcyjna ministra wojny jen. Thibaudina. Zbadał on dokładnie twierdze na granicy wschodniej i oświadczył, [illegible] na granicy włoskiej. Francuzi widocznie są przygotowani na bliską wojnę, ponieważ robią już przygotowania, żeby na wypadek klęski wysadzić w powietrze główne węzły komunikacyjne między granicą wschodnią a Paryżem. Mają być także natychmiast utworzone bataliony strzelców na wzór włoskich kompanij alpejskich. Wszystko to ma mieć na celu tylko obronę w razie najazdu, ale idea rewanżu nie jest przy tem wykluczoną.

* * *

„Montez au ciel fils de Saint Louis" przemówił wczoraj o g. 7. rano wielki jałmużnik do umierającego Chamborda, [illegible] ostatniego potomka Ludwika świętego, i pozostał tylko trup wyschnięty, istny szkielet z długą po pas spływającą siwą brodą. „Król-romantyk" wierzący do ostatniej chwili w szczytne teorje królestwa „z łaski bożej", nieugięty pod tym względem doktryner, przez całe życie nie chciał uznać tego, co przeszłość pogrzebała, [illegible]. Życzenie Henryka IV., który się troszczył o to, żeby każdy z jego poddanych miał przynajmniej raz na tydzień kurę w garnku, antyteza kramarskiej królewskości — wszystko to już dawno minęło dla wszystkich, tylko nie dla nieboszczyka Chamborda. Wychowany na wygnaniu, otoczony niby murem chińskim falangą rojalistycznych fanatyków, nie znał on świata, ni ludzi, wytworzył sobie w myśli świat nieistniejący i żył dla niego. Nadeszła wreszcie katastrofa i „król-romantyk" zeszedł ze świata dumny, najmocniej przekonany o swych prawach, a jeżeli w ostatnich godzinach życia miał jaką goryczę, to chyba tę, że [illegible] prawom boskim, nie dozwolili mu spełnić przez Boga naznaczonego posłannictwa. Do trumny [illegible] biały sztandar, z nim pogrzebany — na wieki.

Śmierć hrabiego Chamborda zdaje się nie wywrze wielkiego wpływu na wewnętrzną politykę Francji. Zmarły nie odgrywał nigdy czynnej roli politycznej, a fuzja stronnictw monarchicznych we Francji, jeżeli się zważy różnice zapatrywań na najważniejsze kwestje rojalistów, orleanistów i bonapartystów, jest prawie niemożliwą. Republika w skutek systemu wychowania coraz silniejszy grunt zdobywa, a jeżeli jej nie podkopie zła gospodarka, to pewnie nie monarchiści.

* * *

Przytaczając przedwczoraj artykuł *St. Piet. Wied.*, omawiający niebezpieczeństwo, jakie grozi zarówno Polsce jak i Moskwie niemiecka kolonizacja, [illegible] *Gaz. Krak.* Artykuł ten p. n. „Nawała germańska" — „a tytuł to bardzo ładny" — jak powiada [illegible] — poprzedziliśmy kilkoma uwagami, w których powiadamy, że na niebezpieczeństwo, nam ze strony kolonistów niemieckich grożące, zwracamy baczność nie od dzisiaj; [illegible] „Doszliśmy nawet dalej — powiadamy następnie — wskazaliśmy, że nawała Niemców niebezpieczną jest dla samych Niemiec, które nierozsądną, prawdziwie machiawelską kierują się polityką neutralizowania sił żywiołu polskiego kolonizacją niemiecką, narażając się własnowolnie na zgubne podkopywania swego skutki." [illegible] *Gazecie Krak.* Dlaczego? O tem ona sama zapewne wie tylko, [illegible] Bez wątpienia o to, że w dobrze zrozumianym naszym własnym narodowym interesie wezwaliśmy także i Moskali do zwrócenia uwagi na [illegible]

[illegible]

Gaz. Krak. mniema, że ci koloniści niemieccy w Królestwie i na Wołyniu są naszymi najserdeczniejszymi przyjaciółmi i najszczerszymi sojusznikami. [illegible]

Nowa Presse jest odpowiedziami cesarza, danemi deputacjom miasta Wiednia i Lwowa w sprawie kolejowej, tak bardzo skonfundowaną, iż lamentuje, że wiedeńska Rada miejska wolała była cicho siedzieć, i nie udawać się do korony A przecież ona głównie parła wiedeńską Radę miejską do tego kroku, ona i jej klika! Przyznając one, że korona [illegible], dała naukę, że nie należy wkraczać w prawa władzy wykonawczej, i że z tego powodu lepiej się zwracać do władz, [illegible], a ewentualnie do Rady państwa. Gdy zaś rozwiązanie kwestji decentralizacji kolejowej zależy od względów technicznych i lokalnych, a co do tych rząd rozstrzyga, więc rząd może całkiem legalnie urządzić na prowincji nietylko pospolite dyrekcje ruchu, ale samoistne dyrekcje z prawem dysponowania taryfami itd. — jeżeli to się okaże potrzebnem lub możliwem ze względów technicznych i lokalnych."

Tagblatt donosi, że burmistrz wiedeński już od kilku dni ma w ręku odpowiedź ministra wojny [illegible] pułki, które w r. 1683. walczyły we Wiedniu lub pod Wiedniem [illegible]. Odpowiedź ta, jak wiemy, brzmi odmownie, i motywowana jest poprostu tylko: „na rozkaz Najj. Pana". Burmistrz miał się do ministra wojny o bliższe wyjaśnienie odmowy. Minister powiedział, że [illegible] w czasie manewrów byłoby trudnem — ale w końcu sarkastycznie oświadczył: „Wszakże miasto Wiedeń i tak nie [illegible] obchodu". Burmistrz zamilkł i odszedł skonfundowany.

Hr. Taaffe przesłał swoje ubolewanie posłom istryjskim słowiańskim, zelżonym po wyjściu z sali sejmowej, i kazał najściślejsze przeprowadzić śledztwo.

Wszyscy kroaccy posłowie, należący do stronnictwa narodowego, przystąpili do wiadomej nam deklaracji swoich przewódzców z d. 17. bm., przesłanej banowi.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 24. sierpnia.

Program uroczystości 200-letniej rocznicy zwycięztwa króla Jana III. pod Wiedniem w Krakowie d. 11., 12. i 13. września br. już ułożony, w moc uchwały Rady miasta z d. 22. stycznia 1883. (Podajemy go w osobnej rubryce.)

Członkowie komitetu jubileuszowego są już wszyscy w Krakowie obecni, z wyjątkiem pp. Artura hr. Potockiego, Stanisława hr. Tarnowskiego i dr. Fryd. Zolla, których przyjazd jest lada chwila spodziewany. Roboty koło obramienia płaskorzeźby Welońskiego, wykonane arcystarannie przez p. Stehlika, postępują bardzo szybko. P. Weloński przybył na miejsce do Krakowa z Rzymu, chcąc być świadkiem osadzenia płaskorzeźby i oświadczył się nader pochlebnie i z zadowoleniem co do miejsca umieszczenia płaskorzeźby brązowej, która będzie z dala dla wszystkich widzialną. Wykończenie obrazu mistrza Matejki „Jan III. pod Wiedniem" przeszło wszelkie oczekiwanie, to też tłumy przychodzących i przypatrujących się są nader wielkie i każdy nie wie, co pierwej chwalić, czy postać króla Jana, czy szlachcica przypatrującego się swej karabeli wyszczerbionej, czy pysznemu Turkowi, czy Denhoffowi, czy wreszcie księciu Leopoldowi i jego świcie pysznej.

Składki na zakupno obrazu płyną, o ile się dowiedzieć zdołałem, bardzo znacznie, a jak mnie zapewniano, hr. Artur Potocki podjął się wspaniałomyślnie i prawdziwie po królewsku dopłaty kwoty, którąby była potrzebną po zamknięciu składek i danem przedstawieniu w teatrze.

Co do operatu sądowego, który odszedł do Wiednia w sprawie powiększenia sił sądowych w Krakowie, nic stanowczego dowiedzieć się nie mogłem; wszyscy odpowiadali, iż utrzymanie tajemnicy „wurde verschärft". O, niezawisłości sądu! jakże jesteś źle zrozumianą! Tyle atoli jest pewnem, iż p. Dargun zamiast zwołać pełną radę wyższego sądu krajowego, zaprosił tylko czterech radców, a mianowicie: p. Czyszczana jako referenta, pp. Steskala, Stiebera i Salskiego jako wotantów. Pewnem jest, iż o powiększeniu radców przy sądzie wyższym nie mówiono, a co do sądu pierwszej instancji w Krakowie miano przedstawić projekt powiększenia o 3 radców, 3 sekretarzy, 4 adjunktów i 5 auskultantów.

Operat dochodzenia p. Czyszczana został w największej tajemnicy na cztery ręce przepisany. Jeden egzemplarz przesłano prezydentowi sądu krajowego do jakichś nowych dochodzeń przeciw urzędnikom, drugi egzemplarz udzielono dla akt prezydjalnych p. Darguna, trzeci egzemplarz przesłano p. ministrowi sprawiedliwości, a czwarty egzemplarz przesłano trybunałowi najwyższemu we Wiedniu.

My tylko z naszej strony dołożymy, iż jesteśmy ciekawi, co z owym elaboratem poczną pp. br. Canne i minister Prażak. Pp. ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego prosimy o interwencję, mówiąc im na ucho, że jest źle, źle, o, bardzo źle!!! i że wielkie zaległości są w sądzie wyższym, gdzie sprawy leżą już od czterech miesięcy niezałatwione! Półśrodkami nie można zadowolnić prowincji, która tesame podatki opłaca co inne, szczęśliwsze, a mające wymiar sprawiedliwości dokładny i szybki.

Wiedeń d. 22. sierpnia.

(§). Na pogodnem niebie zaczynają pojawiać się błyskawice zwiastujące burzę. Artykuł berlińskiej *Nordd. Allg. Ztg.* organu hr. Bismarka, skierowany przeciw Francji, jest niezawodnie symptomatem wojennego usposobienia Niemiec. Z innej strony gotuje się za kulisami austro-niemieckiego sojuszu jak w kotle czarodziejskim. Niemcy polują za sprzymierzeńcami: słychać na pewne, że Serbia przystąpiła do potrójnego przymierza. Ma to być odpowiedź króla Milana na patronizowane przez Moskwę zaślubiny czarnogórskiej księżniczki Zorki z serbskim pretendentem do tronu Karageorgewiczem. Prócz tego ma i Rumunia być wciągniętą do już nie potrójnego, lecz poczwórnego przymierza. Ważną wskazówką w tym kierunku jest niezawodnie przybycie króla rumuńskiego Karola do Wiednia. Na tem jednak jeszcze nie koniec. Oto najświeższe doniesienia mówią, że „kanclerz żelazny" zagiął parol i na — Hiszpanię, i że i ta ma przystąpić do sojuszu austro-włosko-serbsko-rumuńsko-niemieckiego. To byłby już nie sojusz, lecz koalicja. Pytanie wysuwa się samo przez się naprzód, przeciw komu tworzy ks. Bismark taką koalicję? Przeciw samej Francji nie, a więc oczywiście i przeciw Moskwie. W takim razie wspomniany powyżej artykuł berlińskiego dziennika półurzędowego jest rodzajem tylko groźby skierowanej przeciw Francuzom, rodzaj *avis aux lecteurs*, mając na celu zniewolić Francję do niesprzymierzania się z Moskwą. Ten jednak cel trudno żeby polityka ks. Bismarka osiągnęła. O tem zdaje się też niemiecki kanclerz sam dobrze wiedzieć i właśnie dlatego stara się przez wciąganie kilku drugorzędnych państw do potrójnego przymierza przygotować się do wielkiej wojny z Moskwą i Francją. Wojnę czuć w powietrzu, do wojny już w niedalekim czasie przyjść musi.

We Wiedniu mamy atoli już teraz wojnę z powodu zajść zagrzebskich, z czego prasa niemiecko-opozycyjna nie mało ma uciechy. Przedwczoraj, wczoraj i dziś odbyła się cała serja konferencyj ministerjalnych, o których formalnym przebiegu doniosłem wam już telegraficznie. P. Tisza przybył do Wiednia z zamiarem zemszczenia się na Słowianach austrjackich za to, że Kroaci nie cierpią bezprawia madjarskiego, i chciał jednym zamachem obalić gabinet hr. Taaffego. Tymczasem zamiar ten wcale mu się nie udał. Hr. Taaffe posiada bowiem osobiste zaufanie cesarza, a opierając się na niem, zastrzegł się w sposób stanowczy przeciw wszelkim insynuacjom madjarskim, jakoby obecnie panujący system w Austrji mógł ich w czemkolwiek obchodzić. Wpływ hr. Taaffego zmierzył się z wpływem p. Tiszy i pokazało się, że hr. Taaffe wyszedł z kontrowersy zwycięzcą. Ale na tem nie koniec. Panowie Węgrzy, jak się zdaje, przegrali też sprawę i wobec Kroatów, a to za osobistą interwencją monarchy, który wyraził życzenie, żeby w Kroacji *status quo ante* zachowano. Szowinizm madjarski, który z takim hukiem i szumem przybył do Wiednia, poniósł więc na całej linii dotkliwą klęskę, która bucie madjarskiej powinnaby w przyszłości służyć za naukę.

Wiedeń 23. sierpnia.

(§) Dziś w południe przyjmował cesarz na audyencji deputację miasta Lwowa złożoną z prezydenta p. Wacława Dąbrowskiego i pp. dr. Roszkowskiego i Kiselki w sprawie decentra-

---

FRANUŚ WALCZAK

NOWELLA

przez

Sewera.

(Ciąg dalszy.)

Przyszła noc, ciemna, wilgotna, ponura, głośna wyciem wiatru. W mieście śnieg stopniał, zrobiło się czarno i posępnie. Ludzi po ulicach coraz mniej, sklepy pozamykano, latarnie pogaszono. Chłopiec został sam bez dachu i przyjaciela. Bał się policji i rabusiów. Chodził po pustych ulicach do północy, później przeszedł na planty, i wśród gęstych drzew i największej ciemności przystanął, obejrzał się, słuchał i nareszcie przytulił się do drzewa; ukląkł i drzemać zaczął.

Każdy odgłos na drodze, każdy szmer gałęzi, świstanie stróżów budziły go i straszyły. Zimno mu dokuczało, dreszcz go przechodził po ciele, a godziny wlokły się wolno i długo jak wieczność. Chciał się modlić, słowa mu zamierały na ustach, rad był skarżyć się i przeklinać, nie miał kogo W ciemnościach widział łzy matki, smutek ojca i Pawlusia na wielkiej, długiej drodze, poruszającego się jak mały, czarny robaczek, myślącego o nim, odbywającego ciężką i daleką podróż dla niego.

Gorączka wystąpiła rumieńcami na jego bladą twarz, i w tej chwili jutrzenka oróżowiła szare niebo. Musiał się podnieść i wyprostować, oprzytomnieć i pójść dalej, gdy w tej chwili sen go rozmarzał i przykuwał do miejsca. Strach jednak, aby nie być zaczepionym przez ludzi zwyciężył; podniósł się i chwiejnym krokiem poszedł do praczki. W gorącu izdebki osłabł, usiadł na stołku, głowę oparł na poduszki łóżka i zasnął ciężko.

— Niech śpi biedajstwo, mówiła praczka do swych pomocnic. Każą mu się uczyć, a któż pomyślał, żeby miał co na głodny ząb położyć, — gdzie głowę oprzeć. I żebym się nie wstydziła ludzi, zaraz bym go przytuliła do siebie. Ale bo to Kogucińska nie podpatruje mnie, nie szpieguje.

— Bez zazdrość o pana Kaspra. Onaby panią w łyżce wody utopiła, odpowiedziały pomocnice. I lepiej, bo pan Kasper mógłby zbić chłopca, a to nikłe i jakieś potulne.

Kogucińska i pan Kasper stanęli w poprzek losom Franusia.

Przed wieczorem zbudził się, głowa mu ciężyła, nogi pod nim drżały — był zmęczony, blady i smutny. Praczka i jej pomocnice zostawiły dla niego krupniku. Mało co jadł a za to z pewną gwałtownością pił wodę. Posiedział, podumał odpoczął, jakby po ciężkiej pracy, podziękował za gościnę i poszedł.

— Biedny chłopczyna, zawołała praczka — i gdyby nie ta szelma Kogucińska byłby został.

— I pan Kasper, — dokończyły pomocnice.

Praczka zarumieniła się, spuściła oczy i westchnęła głęboko.

Marcowe zimno przejęło do kości rozgorączkowanego chłopca. Żeby się rozgrzać, chciał iść szybko, lecz nogi odmówiły mu posłuszeństwa, zataczał się. Musiał co chwila stawać i odpoczywać.

— Trzeba się rozejść i bronić. Przysiągłem, powtarzał.

Na rogu ulicy dogoniła go Kasia.

— Kawalerze — wołała za nim.

Franuś stanął.

— Pawluś poleciał. A niech sobie leci. Cóż bieda, — pieniądze nie przychodzą, ujęła go za rękę wsuwając mu sztukę czterocentową.

Chłopcu krew buchnęła do głowy — rękę roztworzył.

— Cóż to, myślisz sobie, żem ukradła czy co? odezwała się urażona. Gość mi dał przed godziną i zaraz pomyślałam sobie, że to dla kawalera. Nie masz co gardzić. Oddasz mi, wkiedy będziesz doktorem. Pamiętaj przecie o mnie i zajrzej do piwiarni.

Uciekła uradowana, że jej się udało zwrócić na siebie uwagę ładnego chłopca.

Odgłos kroków biegnącej dziewczynki odbijał się głucho i ponuro w sercu rozżalonego chłopca. Nie śmiał oddawać czterech centów, a mimo to czuł się upokorzony i zawstydzony jałmużną.

Dziewczynka znikła w drzwiach piwiarni, — chłopiec wszedł w środek miasta.

— Do nory na nocleg nie pójdę, spać na plantach nie mogę. Przytułku choćby tylko na parę dni!

Zdawało mu się, że zobaczył granatową algierkę staruszka, który go zaprowadził do szkoły. Przyśpieszył kroku, podbiegł, staruszek zamyślony, rozmawiając sam z sobą, giestykulował. Chłopiec ujął go za rękę i pocałował z rozrzewnieniem. Serce mu biło.

Staruszek go nie poznał.

— To ja jestem ten sam, co to pan mnie spotkał, zaprowadził do szkoły, i kazał mi iść drogą naukową.

— To ty i nareszcie zrozumiałeś co to znaczy?

— Zrozumiałem, odparł z westchnieniem. Jestem pierwszym w klasie.

— Winszuję ci! Na nic nie pytaj i na nikogo, tylko się ucz i ucz, — zawołał z pewnym entuzjazmem.

— Cóż, kiedy nie mam gdzie głowy przytulić, odezwał się drżącym głosem chłopiec.

Staruszek nie odczuł drżenia w głosie, spojrzał ostro w oczy chłopcu, ściągnął brwi i z oburzeniem odpowiedział:

— Żebrzesz i mówisz że jesteś pierwszym w klasie. Nie wierzę ci — wstydź się. Zobaczę się z dyrektorem i powiem, że ma ucznia żebraka. Nie pójdziesz ty naukową drogą — nie!

Staruszek nie spojrzał się na chłopca, obrażony odszedł. Był romantykiem, sprawy ludzkie brał z idealnej strony. Nie rozumiał co to głód, nie przypuszczał aby było brak miejsca na świecie, gdzie głowę położyć.

Blady, z zaciśniętemi ustami, kurcząc palce rąk w pięście, Franuś stał nieruchomy na ulicy. Staruszek zniknął na zakręcie.

— Żebrak jesteś, jutro będzie o tem wiedzieć cała klasa, całe gimnazjum, profesorowie. Pokazywać cię będą palcami, może wypędzą... A pewno wyśmieją, upokorzą i zmaltretują. Krew uderzyła mu do głowy ze strachu i wstydu; pulsa mocno biły, łzy świeciły w oczach. Wyprostował się, pogarda odezwała się w nim, duma osuszyła mu łzy.

— Żegnam was! — zawołał i szparkim krokiem o ile mu sił starczyło szedł plantami nad Wisłę.

— Nie będę wam zawadzał, nie będę żebrał, ale gardzę wami i nienawidzę was.. Odepchnęliście mnie, nie macie miejsca dla jednego biedaka, który się uczyć chciał, a ratując się, powiedział że jest głodny. Chcecie za to mścić się na nim, karać go, wypędzać. Dobrze, odejdę, ale was przeklinam! Przeklinam cały wasz ród i siebie samego...

(C. d. n.)

lizacji kolei żelaznych i w sprawie utworzenia wydziału medycznego na wszechnicy lwowskiej. Przyjęcie było nacechowane szczególniejszemi względami łaski cesarskiej, chociaż odpowiedź cesarska na przemówienie prezydenta p. Dąbrowskiego, którą dzisiejsza *Wiener Abendpost* podaje w dosłownem brzmieniu, nie zawiera żadnych stanowczych przyrzeczeń i ogranicza się na zapewnieniu, że rząd cesarski w miarę możności bez nadwerężenia interesów ogółu starać się będzie życzeniu Galicji zadość uczynić. Co do sprawy wydziału medycznego podniósł cesarz w prywatnej rozmowie z prezydentem Dąbrowskim, że tylko chwilowe trudności finansowe stoją na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego postulatu, co jednak, jak się spodziewać należy, już w przyszłym roku usunięte zostanie.

Następnie udała się deputacja do prezydenta ministra Taaffego; ten w rozmowie z deputacją podniósł, że przeprowadzeniu projektu rządowego co do nowej organizacji kolei państwowych stoją chwilowe trudności finansowe na przeszkodzie, przez co urzeczywistnienie onego musi się nieco opóźnić. W dalszym toku rozmowy rozwinął hr. Taaffe szczegóły projektu rządowego, które przez znane są już z komunikatu półurzędowego w tej sprawie, zamieszczonego w *Pester Lloydzie* i z mojej rozmowy z hr. Taaffem, mianej na dniu 2. czerwca w Gracu a ogłoszonej w *Gazecie Narodowej*.

Równocześnie, mianowicie przed deputacją lwowską przyjmował cesarz deputację gminy miasta Wiednia z burmistrzem Uhlem na czele, która wręcz przeciwne przedłożyła cesarzowi życzenia. Odpowiedź cesarska dana tej deputacji jest również nie stanowczą, a dlatego może być w rozmaity sposób wykładaną i tłumaczoną.

Tu dodać należy, że cała ciężkość sprawy decentralizacji kolei żelaznych leży obecnie w Radzie państwa, a mianowicie, że *plus* lub *minus* koncesyj rządowych zależeć będzie od tego, jak prawica a względnie Koło polskie będzie dalej popierało tę, szczególnie dla Galicji arcyżywotną sprawę.

Przemysł fabryczny w Galicyi.

Przez

Antoniego Wrotnowskiego.

Pod powyższym napisem pojawiło się w tych dniach dziełko, pióra naczelnego dyrektora Banku krajowego, które niewątpliwie stanie się punktem wyjścia do wszechstronnej dyskusji nad tak ważną sprawą krajową jak kwestja rozwoju naszego przemysłu fabrycznego. Doświadczony i wytrawny znawca warunków należytego kierowania wszelkich interesów pieniężnych, wyposażony przytem wrodzonym poglądem bystrym, i wydającym wyborne plony, rozwija szan. autor rozprawy, stanowiącej przedmiot niniejszych uwag, poglądy swoje na sposoby tworzenia i pielęgnowania przemysłu fabrycznego w Galicji, uderzające samodzielnością sądu, jędrnie i przedmiotowo. Czy kto zgodzi się albo nie zgodzi się ze wszystkiemi poglądami autora, to jednak każdy musi uznać, iż nie ma w całej rozprawie ani jednego zdania, które byłoby narzucone ogólnikiem, a nie argumentem, który można zważać, ale pominąć go lekko nie można.

Zresztą, i to okoliczność dodaje książce p. Wrotnowskiego wielce interesu, że czytelnik czuje mimowoli, iż rzucane przez niego myśli programowe nie mają li tylko teoretycznego znaczenia, lecz, że pisze je człowiek, posiadający ku temu niezbędne środki, to jest znajomości, energję, stanowisko, wpływy i środki materjalne, ażeby bezzwłocznie — i to na obszerniejszą skalę, pomysły swoje w czyn przeprowadzić. Taka rozprawa więcej się czyta, niż np. najtrafniejsze nawet poglądy autora, który może pisać, i nic więcej jak tylko pisać o pieniężnych interesach, ale działać nie może. Tu mimowoli czytelnik albo chciałby dopomagać czynnie autorowi w wykonaniu jego programu, albo też zwalczać go z całą energią, aby nie uczynić szkody, jeżeli mu wydaje się niewłaściwym, albo też, czego sobie nie życzymy.

Opinia publiczna kraju, poprawy stosunków ekonomicznych kraju jednogłośnie się domagająca, a na brak przemysłu fabrycznego głośno narzekająca, nie jest jednak zgodną co do wyboru dróg, jakie mogłyby doprowadzić do powyższego celu. Na pytanie zwłaszcza, kto ma fabryki w kraju wznosić, skąd brać fundusze na ich utrzymanie, kto i na czyją rzecz prowadzić ma tak fabrykację jak i rozprzedaż wyrobów fabrycznych — nie zapatruje się u nas jednakowo. Autor przechodzi różnorodne poglądy, jakie co do tych pytań u nas objawiają się, a streszczając się w tem, iż gdy jedni pragną pozostawić całą sprawę w zupełności inicjatywie prywatnej i siłom finansowym jednostek, to inni znowu, lękając się tego o stateczność, i chcieliby, ażeby całe społeczeństwo: tj. ażeby władze i instytucje **kosztem publicznym** wyręczały prywatne strony interesowane, zbyt leniwe i nieporadne, ażeby w dobrze zrozumianym interesie własnym wprowadzeniem w życie tego lub owego przedsiębiorstwa fabrycznego zajęły się.

Wychodząc przeto z zasady, iż przemysł fabryczny istnieje i rozwija się tylko tam, gdzie podejmującym inicjatywę wznoszenia, urządzania i prowadzenia fabryk daje należycie zrobienia majątku, a przynajmniej także zarobku, który znacznie przewyższa istniejącą w kraju stopę procentową od ulokowanych w inny sposób kapitałów, bada p. Wrotnowski wedle tej modły krytycznie rozmaite projekta postępowania, w sprawie rozwoju przemysłu fabrycznego w kraju.

Wyłuszcza więc przedewszystkiem autor ten zupełnie słuszny pogląd, iż ze strony państwa galicyjski przemysł fabryczny ani pod względem ochrony celnej, ani pod względem podatków i innych opłat fiskalnych żadnej ulgi spodziewać się nie może, gdy kraj nasz stanowi bardzo korzystne pole odbytu dla wyrobów fabrycznych innych prowincyj austrjackich, które przytem na żadne ulgi podatkowe dla nas nie pozwolą. Wyjątek stanowi chyba przemysł naftowy, stanowiący wyłączną własność Galicji, a który z tego powodu zdaniem p. Wrotnowskiego mógłby być bez naruszenia interesów innych prowincyj cłem ochronnem obwarowany. Zapomina jednak szan. autor, iż Węgry, spekulujące na rozwinięcie u siebie destylacji ropy rumuńskiej i kaukazkiej, jak niemniej także i ze względów czysto fiskalnych sprzeciwiają się nader energicznie wszelkim ulgom w opodatkowaniu nafty.

Gdy przeto ze strony państwa nasz przemysł nie może spodziewać się pomocy, zastanawia się pan Wrotnowski nad pytaniem, o ile kraj mógłby przyczynić się do tego? Proponuje on mianowicie przyznawanie 10 letniej swobody od krajowych dodatków do podatków dla nowopowstających fabryk, ze względów dotacji w budżecie krajowym na zasiłki dla przedsiębiorstw przemysłowych, których rozwój leży w interesie publicznym, a wreszcie ułatwienia racjonalne w finansowaniu tych przedsiębiorstw i zaopatrywania ich w kapitał obrotowy za pośrednictwem Banku krajowego. Szan. autor stanowczo jest temu przeciwnym, ażeby kraj albo na własny rachunek albo też za pośrednictwem Banku zakładał przedsiębiorstwa przemysłowe, które nigdy nie udają się, gdy są kosztem publicznym prowadzone. Trafnie utrzymuje autor, iż wyłącznie tylko te gałęzie fabrykacji mogą u nas rozwinąć się, które mogą liczyć na wielkie zyski, w wielkich masach, dla stopniowego wypierania importu obcych wyrobów. Lecz jedynym motorem do tworzenia fabryk powinien być prywatny interes, widoki zysków dla przedsiębiorców, a zatem na tym fundamencie przedsiębiorstwa, kraj, a względnie Bank krajowy może tylko pośrednio za pomocą rozmaitych ułatwień wspierać.

Ażeby zaś postępowanie w tym względzie nie miało cechy dorywczego działania, tylko ażeby ujęte zostało w system, i uzyskało niezbędną ciągłość, proponuje p. Wrotnowski utworzenie przy Wydziale krajowym stałego organu dla opieki nad sprawami przemysłu, pod nazwą krajowej Rady przemysłowej.

Osobny, bardzo pouczający rozdział poświęca autor wyłuszczeniu stosunków przemysłowych w Kongresówce, który rozwinął się sztucznie — mianowicie za pomocą ceł protekcyjnych, z powodu otwarcia dla produktów fabrycznych Królestwa olbrzymich obszarów cesarstwa rosyjskiego, pod wpływem blokady portów moskiewskich w czasie wojny krymskiej, a wreszcie z powodu spadku kursu rubla w najnowszych czasach. Przemysł Królestwa nie zdoła się jednak utrzymać długo na tej wysokości zdaniem p. Wrotnowskiego, gdyż teraźniejsze rządy moskiewskie znowu sztucznie, forsownemi środkami, jakich pozwolić sobie może tylko rząd absolutny, starają się wyprzeć z caratu polskie wyroby. Gdy więc w żadnym razie Kongresówka nie może służyć Galicji za wzór do naśladowania w sprawie rozwoju przemysłu fabrycznego, który u nas dźwigać się musi zupełnie odmienną drogą, z praktycznem uwzględnieniem konkurencji sąsiednich prowincyj austrjackich, właściwości austrjacko-węgierskiego systemu cłowego, tutejszych stosunków podatkowych i warunków pieniężnych, a wreszcie usposobień, zwyczajów i sposobu życia naszego społeczeństwa.

Podczas zbliżającej się sesji sejmowej rozprawa p. Wrotnowskiego będzie niewątpliwie często wspominaną w toku rozpraw nad ekonomicznemi sprawami kraju. Zasługuje ona na to ze wszech miar.

Uroczystość Sobieskiego

Nareszcie został przez komitet krakowski przyjęty następujący program uroczystości:

I. Dnia 11. września:

a) O godzinie 9 przed południem msza żałobna w kościele katedralnym na Wawelu za spokój duszy króla Jana III. i poległych pod Wiedniem bohaterów, poczem delegacje wszelkich stanów, korporacyj, instytucyj i stowarzyszeń, w grobach królewskich złożą wieńce na sarkofagu Jana III.

b) O godz. 11. przed południem: w sali górnej Sukiennic otwarcie przez przezydenta miasta muzeum narodowego sztuki — poświęcenie muzeum przez Najprz. ks. biskupa krakowskiego, poczem dyrektor muzeum, prof. dr. Wł. Łuszczkiewicz wykaże dotychczasowe starania około założenia muzeum, następnie:

c) Otwarcie przez marszałka krajowego wystawy zabytków z czasów Jana III. — poczem przemówi dr. Zoll, zastępca przewodniczącego sekcji wystawy.

d) O godz. 2. po południu powitanie deputacyj ludowych przez włościan krakowskich na Błoniach a następnie uroczystości ludowe w ogrodzie Strzeleckim.

e) O godz. 7. wieczorem: uroczyste przedstawienie w teatrze krakowskim obrazu historycznego Wł. L. Anczyca „Jan III. pod Wiedniem", nagrodzonego na konkursie.

II. Dnia 12. września:

a) O godz. 8. z rana: uroczysta procesja z kościoła Najświętszej Marji Panny (Księży Karmelitów) na Piasku, przez ulicę Karmelicką, Szewską, Rynek, około pałacu „pod Baranami", ulicę Grodzką na Wawel, w której wezmą udział wszystkie stany, korporacje, stowarzyszenia, delegacje, w porządku później ogłosić się mającym.

Po przybyciu procesji do kościoła katedralnego, tamże odprawionem zostanie dziękczynne nabożeństwo za zwycięstwo przy odsieczy Wiednia (12. września 1683 r.) przez ks. dr. Józef Pelczar, k. k. k., rektor uniw. Jag.

Wstęp do kościoła dozwolony tylko za okazaniem karty legitymacyjnej.

b) O godzinie 4. po południu, wobec zaproszonych gości i delegacyj, przed kościołem Najświętszej Marji Panny w rynku odsłonięcie pomnika dłuta Piusa Welońskiego, na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej, kosztem miasta Krakowa na zewnętrznej stronie kaplicy Bonarów umieszczonego. Uroczystość rozpocznie się odśpiewaniem 72 psalmu Jana Kochanowskiego, na chór mieszany i orkiestrę. Po przemowie prezydenta miasta i jednego z włościan, kantata Władysława Żeleńskiego na chór męski z orkiestrą dętą (słowa Wł. L. Anczyca). Zaproszeni goście zechcą się zebrać na estradach o godzinie wpół do czwartej.

c) Ze zmierzchem powszechne oświetlenie miasta.

III. Dnia 13. września.

O godzinie 3. po południu w ogrodzie Strzeleckim, odsłonięcie pomnika króla Jana III, dłuta prof. Walerego Gadomskiego, staraniem i kosztem krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego tamże wzniesionego, następnie koncert, a wieczorem oświetlenie ogrodu.

W ciągu uroczystości rozdawaną będzie między młodzież szkolną, oraz lud zwiedzający gród Jana III., bezpłatnie, specjalnie na ten cel napisana broszura w 25.000 egzemplarzy nakładem Rady miasta p. t.: Wspomnienie o Janie III. Sobieskim królu Polski.

Karty wstępu na uroczystości pod I. i III. wymienione za zgłoszeniem i okazaniem zaproszenia, do dnia 9. września w godzinach od 9. do 12 przed południem wydane będą w biurze prezydenta miasta.

Pomieszczeniem gości przybyłych, zajmie się oddzielna komisja kwaterunkowa pod przewodnictwem R. m. p. Jana Gwiazdomorskiego, do którego strony interesowane listownie zgłaszać się zechcą (ul. Sienna nr. 5, II. piętro). Przy zamawianiu mieszkań uprasza się o przesłanie odpowiedniego zadatku.

Równocześnie odbędzie się uroczystość ludowa, której program następujący:

I O godzinie 1 w południe d. 11. zbiorą się w rondlu bramy Florjańskiej delegaci ludu wiejskiego ze wszystkich powiatów Galicji, którzy przybędą na uroczystość.

O godzinie 2. w towarzystwie pochodu przejdzie przez bramę Florjańską, rynek i ul. Grodzką na Wawel, gdzie złożą od każdego powiatu po wieńcu na trumnie Sobieskiego i pójdą oglądać pamiątki Wawelu. O godzinie 3ej wyruszą delegaci z Wawelu na Błonia, gdzie ich powita przemową przedstawiciel miasta, otoczony reprezentantami Rady miejskiej.

II O godzinie 2ej po południu zbiorą się na placu Matejki włościanie powiatu krakowskiego, do uroczystości zaproszeni, i o godz. 3 wyruszą w uroczystym pochodzie przez ulice Florjańską, rynek, ul. Szewską i Wolską na Błonia. Tu do oczekujących na ten drugi pochód delegatów przemówi włościanin powiatu krakowskiego, a po odpowiedzi przez jednego z delegatów, wręczy gromada powiatu krakowskiego delegatom odpowiednie dary. Następnie rozdane zostaną medale pamiątkowe, broszury i odpowiednie przemówienie.

III. O godz. 5. wieczorem powrót wspólny przez ulice Wolską, Straszewskiego, Widok, Lubicz, do ogrodu Strzeleckiego. Tutaj nastąpi na placu przed pomnikiem Sobieskiego położenie kamienia pamiątkowego, zawierającego napis: „że lud wiejski z całego kraju przybył do Krakowa na uczczenie jubileuszu Sobieskiego". Równocześnie wygłoszoną będzie mowa, zawierająca popularne przedstawienie dziejów odsieczy wiedeńskiej. Na zakończenie przyjęcie włościan, biorących udział w pochodach, obraz z żywych osób, ognie sztuczne i przeźrocza.

Zjazd artystów i literatów polskich w Krakowie.

Od komitetu gospodarczego zjazdu artystów i literatów polskich w Krakowie otrzymujemy odpowiedź na uwagi nasze z powodu projektowanego balu, którą chętnie umieszczamy, gdy te uwagi z pewnością nie brak życzliwości dla zjazdu wywołał. Oto osnowa wspomnianego pisma:

„Szanowna Redakcjo!

„W nrach *Gazety Narodowej*, *Dziennika Polskiego* i *Kurjera Lwowskiego* z d. 21. sierpnia znajdują się artykuły, wymierzone przeciw Komitetowi gospodarczemu zjazdu artystów i literatów za umieszczenie w programie balu na dochód wdów i sierót po literatach i artystach, wskutek czego Komitet zakupna obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem" ustąpił zamiaru wydania w tymże czasie balu na powiększenie zbieranego przez siebie funduszu.

Nie wdając się w ocenę sposobu, w jakim redakcje tych dzienników zarzut swój wypowiedziały, pozostawiając całkiem na boku polemikę i obronę, której z czystem sumieniem w przekonaniu o słuszności naszej sprawy zrzekamy się, musimy jednak wyjaśnić faktyczny stan sprawy, aby ogół wiedział, jak było, nie zaś jak pewne sfery rzecz przedstawić usiłują.

Koło literacko-artystyczne krakowskie postanowiło urządzić zjazd literatów i artystów polskich **po uroczystościach jubileuszowych Sobieskiego i Matejki.** Jubileusz Sobieskiego odbędzie się 11. i 12., jubileusz Matejki 13., zjazd 14. i 15. września.

Układając program zjazdu, komitet naznaczył na d. 15. września bal na dochód funduszu wdów i sierót po pracownikach na polu literatury i sztuki. **W dniu tym będą się znajdowali w Krakowie nie ci, co przybyli na obchody jubileuszowe, lecz ci, co zechcą brać udział w zjeździe.**

Komitet ogłosił w pismach swą uchwałę, wybrał komisję balową, i polecił jej rozpocząć czynności. Było to w końcu lipca.

Kiedy już komisja balowa była w całym toku swej działalności, kiedy zamówiła salę i poczyniła przedwstępne wydatki, dowiedziała się **prywatnie** około 10. sierpnia, iż podkomitet, wydelegowany przez Komitet zakupna obrazu Matejki dla urządzenia przedstawień i zabaw na powiększenie funduszu zakupna, **nosi się z myślą** wydania w tymże czasie balu. Wskutek tego komitet gospodarczy zjazdu uchwalił wysłać delegację do komitetu zakupna obrazu Matejki dla porozumienia się co do terminów balów, **aby takowe wzajemnie sobie nie przeszkadzały.** Stało się to w dwa tygodnie po ogłoszeniu w pismach o balu zjazdu, kiedy jeszcze komitet zakupna obrazu Matejki nie podał do wiadomości publicznej swojego zamiaru.

Delegat komitetu gosp. zjazdu udał się na posiedzenie komitetu zakupna obrazu Matejki. Komitet ten obradujący pod przewodnictwem Artura hr. Potockiego nietylko okazał się przychylnym, co do porozumienia się w sprawie terminu, ale zważywszy, że sam nie potrzebuje krępować się terminem, a bal zjazdu artystów i literatów musi, rzecz prosta, odbyć się w czasie tego zjazdu, zważywszy nadto, że dochód z niego idzie na cel **filantropijny** a więc **publiczny**, bo filantropia zawsze była, jest i będzie sprawą publiczną a nie prywatną, — uchwalił odłożyć projekt balu na czas późniejszy, a w dzień jubileuszu Matejki urządzić przedstawienie teatralne, o czem zawiadomił komitet zjazdu. Ten ostatni wyraził stosowne podziękowanie i oświadczył się z chęcią udzielenia wszelkiej pomocy w mającym się później urządzić balu na dochód zakupna obrazu Matejki.

Taki był przebieg tej sprawy, wynik ogłosiły wszystkie pisma, bez żadnych komentarzy. Dlaczego dopiero w ośm dni później rzecz tak całkiem prosta i naturalna stała się „gorszącą", dlaczego w jednym i tymsamym dniu pojawiły się trzy ostre artykuły w pismach lwowskich i w tymże samym dniu starano się i w innych pismach krajowych o umieszczenie podobnej treści artykułów — nad tym ciekawym zbiegiem dat zastanawiać się nie będziemy, chcąc uniknąć, jak to już wyżej powiedzieliśmy, wszelkiej polemiki.

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

Kraków 23. sierpnia 1882.

W imieniu komitetu gosp. zjazdu literatów i artystów

sekretarz	prezes
K. Bartoszewicz.	*Juliusz Kossak.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25 Sierpnia

* **Kurjersk.** Zabijające, w przenośnem znaczeniu, dla czytelnika mogą być uparte wywody kronikarza stosowane do pp. właścicieli domów, że schody należy wieczorami oświetlać, ale na prawdę zabija ludzi tylko uparta niechęć pp. właścicieli do przejęcia się duchem tych wywodów. Na każdy wypadek, można przyjąć za pewnik matematyczny, iż w mieście Lwowie zdarza się codziennie wypadków znalezienia guza na ciemnych schodach trzy razy więcej, aniżeli n. p. wypadków znalezienia kartek zakładu zastawniczego na ulicach miasta. Statystyka kronikarska wykazuje, że kartki takie gubi codziennie przynajmniej dwóch zwykłych śmiertelników, jak o tem świadczą „wiadomości policyjne", a skoro tak jest, nic prostszego jak wniosek, że sześciu śmiertelnych znajduje się codzień rano na łożu boleści wskutek tego, że w wigilię wieczorem „przetrącili" sobie ramię, albo stłukli nos, podbili oko itp.

Oto są smutne rezultaty prostego rachunku. Jak nieprzebaczonym optymizmem grzeszyłby wniosek o rozbudzonym ruchu ekonomicznym, wysnuty z faktu znajdowania licznych kwitów lombardowych, tak samo nie do darowania byłoby n. p. mniemanie, że spokojni mieszkańcy (choć) lwiego grodu rzucają się wieczorami gwałtownie po klatkach schodowych i wyprawiają na schodach niewiedzieć jakie herezje, skoro codziennie w sześciu przynajmniej domach dyplomowani magistrowie chirurgii łatają nosy, a niedyplomowane doktorki szorowania podłogi i prania bielizny zacierają starannie krwawe ślady rozbicia tych organów, których szorowania dokonywa się przyzwoiciej przy pomocy ładnie wypranej chustki, aniżeli przez proste dwa palce chociażby wobec nieszorowanej podłogi.

Przenigdy! Lwowianie wieczorami nie są jak lwy chcące wydobyć się z klatek. Owszem, po ciężkiej pracy dziennej miarowym ruchem sennych swych pedałów zbliżają się ku swoim larom i penatom, — aż oto jednemu na 18.000 na gładkiej ale ciemnej drodze w bramie albo na schodach zdarza się „hrymnąć" w całej długości swojej osoby a czasem z całej wysokości trzech piętr.

Taki właśnie wypadek opiał kronikarzowi wczoraj w rzewnych wyrazach jeden z fatalnej szóstki, budząc przytem niezmierne współczucie samem zaprodukowaniem swego nosa, mocno skrwawionego i okrutnie zdeformowanego. Odrzuciwszy na bok jego długie i zbyt szeroko rozpłaszczony nos, który ongi był orlim, pozostaje essencja jego opowiadania taka: W tej kamienicy jest podobno skład zwierciadeł, ale z pewnością w żadnem zwierciedle na świecie nie było, jako żywo, obrazu tej lampy, którą właściciel kamienicy wybrał do funkcji oświetlania schodów; w tej kamienicy miano kiedyś strzelać do ciemnego kataryniarza, ale żaden z widzących śmiertelników nie ujrzał jeszcze promyka któryby wystrzelił z lampy na głównych schodach. Tam ja rozbiłem nos!

Tym efektownym wykrzyknikiem kończy się sprawa, a kronikarz przepatrując notatki z reszty godnych uwiecznienia faktów, znajduje przedewszystkiem, że ubiegły tydzień nie przyniósł zapowiedzianego efektu, wskutek czego z pewnym żalem skonstatować mu wypada, że gdzie w polityce długo dominowała zasada hr. Andrassego *von fall zu fall*, tam w innej gałęzi wiedzy ludzkiej nawet na opinię jej światłych przedstawicieli, luminarzy medycyny, wcale spuścić się nie można, i że w tym wypadku główną rolę odegra znowu *der reine Zufall.*

Hasło p. Andrassego, stało się swego czasu bardzo popularnem w ustach jego przeciwników. Niewiadomo, czy p. Fall, zdolny kompozytor muzyczny, który zaczyna cieszyć się u nas coraz większem uznaniem, zaliczał się także do tej opozycji, to jednak pewna, że spopularyzował owe hasło w dziedzinie tonów, ochrzciwszy jeden ze swoich utworów: „Von Fall zu Fall — von Fall". W oryginalnym tytule niemieckim brzmi to bardzo oryginalnie, ale może to cieszyć tylko miłośników gry wyrazów niemieckich. Za to prawdziwych miłośników muzyki cieszy inny, o wiele donioślejszy pomysł p. Falla, mianowicie ten, że powziął on postanowienie napisania oryginalnej operetki polskiej, bo osnutej na polskiem librecie, którego dostarczył p. Aureli Urbański. Onegdaj odbyła się w teatrze orkiestrowa produkcja drugiego i trzeciego aktu, tudzież uwertury tej operetki (akt pierwszy był odegrany przed szerszem kołem znawców już dawniej) i dała jak najlepsze wyobrażenie o pierwszem większem dziele młodego kompozytora.

A propos muzyki. Ktoś mieszkający w okolicy teatru użala się, że wieczorami nie może w domu pracować, a pracuje umysłowo, ponieważ od siódmej do dziesiątej, a czasem i do późniejszej jeszcze godziny jakiś „czystej ale zanadto bystrej" wody sopran przeszkadza mu w tem zajęciu. To jest fakt.

Wieczorami na tretoarze pod teatrem stoją liczni amatorowie bezpłatnych koncertów, zapatrzeni w okna przeciwległej kamienicy i zagłębieni w badanie dość nietajemniczej tajemnicy ćwiczenia metalicznego sopranu. Atoli z drugiej strony jest także faktem, że skarżącemu się ulżyć nie możemy. W kodeksie humorystycznym uchodzą często podobne ćwiczenia za zbrodnię z §. 65, t. j. zaburzenie spokoju publicznego przez rozsiewanie fałszywych, a niepokojących wieści, i może być w razie obciążających okoliczności karane chrypką od dwóch do trzech tygodni, ale kodeks karny nie przewidział tego, a nawet przepisy policji bezpieczeństwa nie zakazują gardłowej gimnastyki, czego najlepszym dowodem jest okoliczność, że wokalna ta gimnastyka odbywa się tuż w sąsiedztwie siedziby c. k. policji.

Kodeks karny nie postanawia także niczego względem używania małych dzieci do ciężkiej pracy i narażania ich na utratę życia, co praktykuje

---

OSTATNIE DNIE

Arkony i Swantewita.

(Ustęp z pogańskich dziejów praojców naszych.)

ODCZYT

Jana Grzegorzewskiego

miany w Zakopanem d. 26. lipca 1883 r. na rzecz Towarzystwa Tatrzańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Rozplenione w plemiona rody rozsiadły się były gęstemi plemionami po tych przestrzeniach i utworzyły z czasem kilka wielkich związków plemienno-państwowych, a mianowicie: związek ludów obotryckich (składający się z Wagrów, Połabian, Glinian, Drewan, Smolnian (Byteńców), Rarogów, Warnów, Moraczan); związek ludów lutyckich czyli Wilków (składający się z Chyżan, Nadpienian, Dołężan, Retrzan, Ukran); związek ludów stodorskich (składający się z Hawolan, Brzeżan, Sprewian), nareszcie Pomorze, jako oddzielne państwo z oddzielnymi książętami i wyspa Rugia, czyli Rujana, Rana, mająca również osobnego księcia w Kornicy, ale jako przybytek w Arkonie, najwyższej świątyni Swantewita z najwyższym tegoż kapłanem, oprócz własnych rządów, było niejako religijno-politycznym łącznikiem między wszystkiemi powyższemi ludami, które nazwaliśmy jednem mianem Zachodniej Lechii, będącej rodzoną siostrzycą Wschodniej Lechii, czyli Polski.

Dość wsłuchać się w mowę tych ludów, aby stwierdzić prawdziwość tego zdania. „Ci co za Odrą (na wschód) mieszkają — powiadał Adam bremeński — są Polanie, ani odzieżą, ani językiem (od tych co przed Odrą mieszkają) nie różni." Jeszcze około 1725. roku żył jeden człowiek, pono z ostatnich, który rozumiał tę mowę i spisał jej szczątki. Z tych to szczątków, jakoteż z luźnych wzmianek kronikarskich widzimy, że powyższy kronikarz miał zupełną słuszność: Zachodni Lechici tym samym niemal mówili językiem co Polacy.

Oprócz odmiennego akcentowania, które zresztą taksamo było u nich toniczne jak u Kaszubów (gdy u wielko- i małopolskich plemion jest sylabicznem), znajdujemy u nich takieżsame n. p. zmiękczanie spółgłoski *d* przez *z* (ceudzi — cudzy, midza — miedza), takież przejście *g* w *dz* przed miękkiemi spółgłoskami (rüg — rudzai, nuga — nudze), zachowanie jednakich nosowych dźwięków, których już w żadnej mowie słowiańskiej nie ma oprócz polskiej (n. p. damb, glambiki); z mazowieckim djalektem miała ta mowa wspólną zamianę brzmień spółgłoskowych, czyli t. zw. mazurowanie (np. zaitu — zyto, zeid — zyd, caisty — cysty), a z kaszubskim djalektem — wspólną zamianę akcentowanego i długiego *a* na *o* (n. p. bobo — baba, rono — rana, **joz mom**, kaszubsk. **jo mom**, polsk. **ja mam**) i wspólne przestawianie brzmień (n. p korwo — krowa, morz — mróz, worna — wrona).

Więc i charakter tych ludów czysto słowiański w urządzeniu całego bytu musiał być nie tylko przeciwieństwem bytu, niemieckiego, nie znając główszczyzny germańskiej, rząd czyniąc zawisłym od wyboru członków rodu i plemienia, płci żeńskiej nie upośledzając na korzyść męzkiej, ale i miał w tym bycie wiele polskiego, wiele wspólnych z Polską znamion. Znajdujemy tu nie tylko np. użycie polskiego **radła**, istnienie dziesięciny kościelnej — **biskupnicy**, lub opłaty klasztornej t. z. **wozop**, będącej tą samą znaną w Polsce powinnością — **osepem**, — ale i społeczeństwo całe rządzące się analogicznem z Polską prawem ziemskiem i noszące na sobie wybitne znamię charakteru ziemiańskiego. Dzięki onemu umożliwiło się u tych ludów wcześniejsze niż u Niemców powstanie grodów w znaczeniu słowiańsko-polskim i w następstwie tego — przy istnieniu słowiańskiej poręki — instytucji, która wpłynęła na zmianę prawa międzynarodowego i poniekąd na ustrój państwowy całej Europy, będąc zwiastunem nowego życia w dziejach tej części świata.

Mam tu na na myśli **Hanzę**, ów potężny związek miast północnej i środkowej Europy, Hanzę, która zarówno z nazwy, jak i ducha pierwiastkowego była wytworem zachodnio-lechickim.

Powiadam „z ducha pierwiastkowego", późniejszy bowiem jej rozwój był już dziełem Niemców, którzy też ze związku tego największe korzyści wyciągnęli dla siebie.

Walczyły z sobą dwa światy — germański i słowiański. Dopóki stawały do walki z jednej strony burzliwe i niesforne pogańskie Germanów rody, a z drugiej również pogańskie plemiona lechickich Słowian, — zwycięztwo było po stronie tych ostatnich; zapewniała im je wrodzona Słowianom wolność w obronie ognisk domowych, pewnego rodzaju łączność plemienna i jedność wiary swantewitowej. Gdy jednak świat germański uzbroił się krzyżem wiary Chrystusowej, a nad jego mnogiemi rodami i drużynami zapanowało jedno cesarstwo Zachodnie Karola Wielkiego, — trudną, a w końcu niemożliwą okazała się skuteczna walka rozdrobnionych na plemiona i bez jedności państwowej zachodnich Lechitów przeciw potędze całej rasy, uzbrojonej wszelkiemi siłami Rzymu i państwowo zorganizowanego cesarstwa. Polska mogła była podać i podawała rękę pomocną swej młodszej braci, i Bolesław Wielki rozumiał doniosłość tej pomocy, wyprawiając do pogan misje chrześciańskie pod przewodem takiego św. Wojciecha i jednocześnie zbrojną ręką gromiąc zdobywcze zastępy cesarstwa i tegoż wazalów. Niestety! Zachodnia Lechia, przywiązana do wiary Swantewita, odtrącała chrześcianizm idący nawet od braci, a rozdrobniona na samodzielne plemiona, żupy i księstwa, stawała w obronie wrzekomo zagrożonego samorządu plemiennego onych i obawiała się przewagi państwowego organizmu Polski. Gdy do tego dodamy intrygi niemieckie i trudność komunikacji między Zachodnią Lechią a Polską, przekonamy się, — dlaczego zabiegi Bolesława W. mały tylko osiągnęły skutek i chyba o wiek tylko jeden odroczyły upadek. Połabszczyzny lechickiej, stającej się co raz bardziej łupem Germanów. Przyszło opamiętanie, ale już za późno, i godnemu spadkobiercy polityki Bolesława W., Bolesławowi Krzywoustemu udało się jeno część Pomorzan wyrwać z paszczy niemieckiej.

Niemcy w podbijaniu Z. Lechitów używali najpierw taktyki krzyżackiej, tak dobrze znanej później na Mazowszu i na Litwie: — zbrojnego mieczem krzyża katolickiego; a w miarę zbrojnego nawracania lub zhołdowywania oddzielnych plemion, celem ostatecznego wytępienia onych — wchodzili na drogi, używane dziś przez nich z takiem powodzeniem w Wielkopolsce, oczywiście bez dzisiejszej konstytucyjno-cywilizowanej osłony, ale również bezwzględnie, również stanowczo.

Duńczycy jeźli brali w tem niekiedy udział, to tylko uboczny, i byli niejako narzędziem tylko Niemców, działając w ich interesie lub w interesie całej rasy germańskiej.

(C. d. n.)

na większą skalę, między innymi także p. Götz, budujący obecnie kamienicę przy ul. Szajnochy. Maleńkie chłopaki dźwigają przez cały dzień po kilkanaście cegieł na wątłych ramionach i noszą je po... jeszcze wątlejszych i kruchszych rusztowaniach! Ale skoro w tę sprawę nie wdała się dotąd nawet policja bezpieczeństwa, to możeby Towarzystwo ochrony zwierząt zajęło się sprawą maltretowania dzieciaków.

Ależ to ironia! — powiedzą czytelnicy. Zgoda. Miało to być schłostaniem dziwnego braku ludzkich uczuć w piersi bogatego kapitalisty. Jednak powołanie Towarzystwa ochrony zwierząt do [illegible] funkcji ochrony ludzi, zdaje się chybi celu, skoro Towarzystwo to nie remonstruje nawet przeciw drakońskiemu rozporządzeniu magistratu które dotknęło cały ród psi w naszem mieście. Magistrat nakazał 14 dniową obławę psów, a każdy pies schwytany [illegible] — albo wzięty na 14 dniową obserwację. Wobec kilku wypadków wścieklizny, zarządzenie to wcale odpowiedniem się zdaje, ale tylko na papierze. W praktyce zaś [illegible] wszystkich psów [illegible] pakowane do tej samej skrzyni, w której mógł być, albo jest pies wściekły, a na klinice [illegible] i osobnych dla podejrzanych tylko pacjentów...

Z bieżących nowin jest do zanotowania, że dziś o godzinie [illegible] jakaś młoda kobieta, topiąc się w studni w rynku. Zimna woda podziałała na nią tak, że poczęła krzyczeć.. Nadbiegł policjant i odwiózł ją do szpitala.

Proces apelacyjny „Zgórski contra Rodecki", o wiadome [illegible] w szkole przemysłowej, został wczoraj odroczony do 27. września, a konfiskata ostatniego numeru *Szczutka*, za wiersz p. t. „Jeszcze nie zginęła", zginęła, bo została przez sąd zniesioną.

Nowościami [illegible] przechodniów są: tablica kursów giełdy, wywieszona przy ul. Kopernika [illegible]

* **Teatr.** Dzisiaj w sobotę dnia 25. bm. pierwszy gościnny występ pny Marji Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich w „Tancerce" i „Ach Panie!" panna Wisnowska wystąpi jeszcze oprócz tego trzy razy: w poniedziałek w „W Świecie nudów" w roli Zuzanny; we wtorek w „Starych kawalerach" w roli Antoniny i w piątek w „Pięknej" Okońskiego.

Wychowanka i dawna lwowskiej publiczności ulubienica, która w jej oczach otrzymała pierwsze postępy i cieszy się ogólną sympatją i uznaniem, powraca [illegible]

W „Tancerce" przygodzi scena tańca, w której Ekloga (p. Wisnowska) produkuje taniec greczki. [illegible]

* **P. Wołoński** [illegible]

* **Sobieski pod Wiedniem**, najnowsze arcydzieło Matejki — jest już wystawione w Sukiennicach i ściąga tłumy widzów [illegible]

* **Z Izby sądowej.** Na dniu 23. sierpnia b. r. odbyła się w lwowskim c. k. sądzie powiatowym karnym rozprawa przeciw dr. Sas Dubanowiczowi [illegible] dr. Hryszkiewicza [illegible] oskarżony został na karę 5 dniowego aresztu.

* **Festyn strażacki**, który się miał odbyć dnia 1. lipca, odbędzie się dnia 2. września na Wysokim Zamku. Bliższe szczegóły ogłoszone będą później.

† **Ś. p. Antoni Stanisławski**, zasłużony profesor i członek honorowy carskiego kazańskiego uniwersytetu, znany tłumacz Dantego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w Białej Cerkwi.

† **Jan Getczar**, opat kobiański, radca szkolny i inspektor szkolny okręgowy, przewodniczący patronatu [illegible] i „Spolku sv. Vojtecha", wielce zasłużony patrjota słowacki, słowem i czynem działający zawsze na korzyść swego narodu, zmarł dnia 19. sierpnia w [illegible] w 60 roku swego pięknego żywota. Cześć jego pamięci!

* **Stenografia.** Według statystyki w roczniku drezdeńskim za rok 1883, liczy szkoła Gabelsbergera 23 związków stowarzyszeń stenografów, z których to związków przypada 18 na Niemcy, 3 na Austrję, 1 na Szwajcarję i 1 na Włochy. Najsilniejszy związek jest niemiecki „Stenografen-Bund" do niego należy 137 towarzystw stenografów. — Wszystkich towarzystw stenografów szkoły Gab. wylicza ten rocznik 379 z liczbą członków 10.339. Naukę stenografii pobierało według tego systemu 30.126 osób, z tej liczby przypada na Austro-Węgry 15.360. Z największą cyfrą uczących się figurują Wiedeń 2647, Tryest 2274, Praga 1329, Budapeszt 609, a nader nisko Lwów i Kraków zajmują stanowisko, niższe jak takie miasteczko [illegible], które wylicza 286 uczniów. We Lwowie uczęszczało na naukę stenografii w r. 1882/3 195 Z nadchodzącym rokiem szkolnym podejmuje niezmordowany na polu krzewienia u nas tej pożytecznej sztuki pracownik i autor systemu stenografii polskiej p. Józef Poliński nanowo starania, i zaniechane przez dwa lata wydawnictwo czasopisma *Biblioteka stenograficzna* nanowo rozpoczyna. Wiadomość ta będzie niewątpliwie przez licznych uczniów i zwolenników systemu p. Polińskiego w kraju naszym sympatycznie przyjętą, i niewątpimy, że wydawnictwo *Biblioteki*, której pierwszy numer mamy przed sobą, przyczyni się do rozbudzenia żywszego zajęcia się młodzieży tą nader pożyteczną sztuką.

* **Galicyjski poliglotyzm.** Zwykłą jest rzeczą, że u nas we Lwowie nim który Rusin w służbie konsystorjalnej gr. kat. obrz. posadzony, otrzyma zapomogę, [illegible] czy ma dostać takową lub nie, odbywa się [illegible] w trzech językach. Petent podaje naprzód prośbę do Wys. konsystorza, wystosowaną po rusku. Wys. konsystorz [illegible] po rusku nad nią, przedkłada ją sprawozdaniem niemieckiem Wys. c. k. namiestnictwu. Namiestnictwo badając po rusku potrzeby petenta a po niemiecku ze sprawozdania, dowiadując się o rzeczywistości tychże potrzeb i o prawdziwości stanu materjalnego i stosunkach familijnych, zasięga się w języku polskim c. k. dyrekcyi policji, udzielając akta dotyczące, czy przedstawiony stan rzeczy jest prawdziwy. C. k. dyrekcja policji przeczytawszy naprzód podanie ruskie petenta, sprawozdanie konsystorza niemieckie i [illegible] namiestnictwa polskie, bada osobiście stosunki pomienione petenta, a po zbadaniu, zwracając akta namiestnictwu, odpowiada sprawozdaniem polskiem. Namiestnictwo [illegible] zapomogę, poleca kasie głównej krajowej wypłacić za zgłoszeniem się petenta uchwaloną zapomogę, rozporządzeniem po polsku napisanem, a z drugiej strony zawiadamia o tem konsystorz po niemiecku, a ten ostatni donosi o tem petentowi po rusku. Kwit pisze petent po niemiecku, konsystorz przykłada pieczęć ruską, urzędnik głównej kasy krajowej wypłaca pieniądze nieodzywając się nic, i zapomoga w kieszeni!

* **Kurs przygotowawczy** do egzaminu dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem. Dowiadujemy się z przyjemnością, że P. W. Niedziałkowska postanowiła w tym roku szkolnym otworzyć znowu w swoim zakładzie 2-letni kurs przygotowawczy do nauczycielskiego egzaminu dojrzałości dla dorosłejszych dziewcząt. Kurs taki tem jest pożądańszym, że nauka w seminarjum, zmuszająca uczennice do siedzenia codziennie przez sześć godzin w szkole przez lat cztery, zabiera zbyt wiele czasu panienkom, które rodzice chcieliby kształcić i w przedmiotach nieobjętych planem naukowym seminarjalnym, a co gorsza wpływa niekorzystnie na rozwój organizmu dorastającej dziewczynki. Ma on też jeszcze i to za sobą, że uczęszczająca nań [illegible], że nie jest przeciążona pracą, lecz nadto zostaje [illegible] w szczupłem gronie dobranych koleżanek pod bezpośrednim nadzorem [illegible] dobrze [illegible] co w życiu i powołaniu kobiety jest rzeczą najważniejszą [illegible]. Nie wątpimy, że kurs P. W. Niedziałkowskiej, której zakład wychowawczo-naukowy znany jest tak zaszczytnie z gorliwości i sumienności, będzie miał liczne grono słuchaczek, tem liczniejsze, że szanowna kierowniczka, tak własnem wykształceniem, jak doborem najlepszych sił nauczycielskich, daje wszelką gwarancję wzorowego urządzenia całej rzeczy a nadto już w latach przeszłych przeprowadziła sama pomyślnie [illegible] świadectwem dojrzałości.

* **W Horodence** tylko co nie przyszło do bójki przeciw żydom. Przed kilkoma dniami odbyły się w tem mieście wybory do Rady miejskiej i właściciel Horodenki p. Jakób Romaszkan (nawiasem wspominając nienawidzący żydów i równie przez nich nienawidzony) [illegible]

* **W przyszły poniedziałek** t. j. w dniu 27. sierpnia b. r. odbędzie się o 11. godzinie w kościele w Jasieniu, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Tomasza Winnickiego, a następnie uroczyste poświęcenie pomnika wzniesionego zbiorowym groszem rodaków, a zawiadamiając o tem wszystkich znajomych przyjaciół oraz towarzyszów broni i pracy zmarłego, komitet pomnikowy ma zaszczyt ich prosić, by raczyli wziąć udział w pomienionej żałobnej uroczystości.

* **Jutro** w niedzielę: św. Zefiryny; — św. Micheja Pr. — W poniedziałek: św. Pr. ś. Kazimir.; — Uspenje Bohorod.

* **Wiadomości policyjne** z d. 25. sierpnia. Pan Jan Ptak, woźny, zgubił woreczek włóczkowy z kwotą 5 zł. 50 c. i 4 kartki loteryjne, z których jedna wygrywała na lwowskiem ostatniem ciągnieniu ambo.

Złożono w policji oprawny rocznik czasopisma *Chata*.

Zbłąkanego czarnego łoszaka z białemi nogami oddano do komisarjatu dzielnicy I.

P. Władysław Strzyżowski urzędnik administracji podatków przytrzymuje u siebie zbłąkaną sukę legawą.

— **Licytacja dzieci**, w całem znaczeniu tego słowa, odbyła się dnia 13. b. m. w mieście angielskiem Oldham Nieszczęśliwa jakaś wyrobnica przyniosła na rynek dwoje dzieci i ofiarowała je przechodniom, dodając: „Kupcie z łaski, nie mam je czem karmić, mąż umarł i zginą z nędzy" Starszy chłopiec, trzyletni, kupiony został za sześć pensów przez pewną bezdzietną damę, która dziecię natychmiast ze sobą zabrała, na młodszą dziewczynkę, zaledwie półtoraroczną, nie znalazł się amator i biedna matka odniosła ją do domu. Co się z obojgiem stało, niewiadomo...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 23. sierp. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 3137, zabitych wieprzów 156, żywych zaś 1594, zabitych owiec 235, żywych owiec 14454, jagniąt —.

Cielęta płacono 38, 50 do 58 zł., — zabite — zł. do — zł.

Zabite wieprze 58, do 68 zł.

Zabite owce 40 do 50 zł., — żywe owce ciężkie dla eksportu od 45 do 48 zł., — lekki towar od 40 do 42 zł. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 36, do 44 zł.

Srednio ciężka węgierska od 48 do 52 zł., za cężkie bagony od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 23. sierp. Na targ dzisiejszy dowieziono 1442 sztuk nierogacizny, 3137 sztuk cieląt, 14454 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 37 do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 38 do 52 zł., — wyborowe po 56 zł.

Za owce eksportowe od 18 zł. do 29 zł. za parę i po 36 zł. do 54 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą do *Reformy*:

Deputacja lwowska po posłuchaniu u cesarza chciała widzieć się z kilkoma ministrami, miała jednak audjencję tylko u prezesa gabinetu i u ministra wojny, a nie widziała się z ministrem dla Galicji, ani z ministrem handlu, którzy powrócą do Wiednia dopiero w pierwszych dniach września.

Dowiadujemy się, że magistrat tutejszy otrzymał dziś pismo od namiestnictwa dolnoaustrjackiego, dozwalające przywozić mięso wołowe z Brodów do Wiednia z rzeczeniem się pewnych kautel, które w pierwotnem przyzwoleniu namiestnictwa były zawarte, a co do których dyrekcja kolei Północnej czyniła trudności. W ten sposób kwestja otworzenia granicy galicyjskiej dla dowozu żywego bydła z Moskwy będzie pewnie załatwiona, a zarazem spadnie z rządu odpowiedzialność za przypisywane mu przyczynianie się do ogromnego podrożenia mięsa w Wiedniu.

* * *

Wiedeń dnia 24. sierpnia. Na odbytych tu w ostatnich czasach konferencjach ministrów przyjęto zapatrywania ministrów węgierskich za podstawę uchwał, które są zdolne do uspokojenia narodowego uczucia Węgrów, obrażonego wskutek zdarcia szyldów w Zagrzebiu, a zarazem usuną wszelkie pozory do dalszych agitacyj. Jeśli następnie uspokoją się w ten sposób umysły i nie zajdą nowe zaburzenia, rząd węgierski będzie poczytywał sobie za obowiązek zaproponować w sejmie węgierskim ustawy, przejęte duchem pojednawczym, które usuną istniejące pod tym względem nieporozumienie.

Wiedeń d. 24. sierpnia. Król rumuński przybył o godzinie 7. wieczór. Na dworcu kolejowym oczekiwali go komenderujący jen. Bauer, jen. ks. Windischgrätz, jen. Hillebrandt, posłowie na dworze rumuńskim austrjacki p. Mayr i serbski itd. Przed godz. 7. przybył na dworzec cesarz w mundurze marszałkowskim ze wstęgą orderu Gwiazdy rumuńskiej z jenerał-adjutantem br. Mondlem, zlustrował kompanię honorową wśród odegrania hymnu austrjackiego, przemówił kilka słów do p. Mayra. Gdy król rumuński wysiadł z wagonu, cesarz pospieszył naprzeciw i serdecznie go powitał. Król był w mundurze swego pułku austrjackiego z wielką wstęgą orderu św. Szczepana, zlustrował kompanię honorową wśród odegrania hymnu rumuńskiego, poczem wzajemnie zaprezentowano swoje świty. Król pojechał z cesarzem do burgu, i następnie o godz. 9. wieczór odjechał z swoją świtą do Gleichenbergu. Na dworcu kolei południowej pożegnało go poselstwo serbskie i deputacja tutejszej kolonii serbskiej

Warszawa d. 25. sierpnia. Jenerał-gubernator Hurko wyjechał do Odessy do swego chorego syna. Objazd służbowy Hurki po gubernii Piotrkowskiej i Kaliskiej odłożony. Komendę wojskową objął tymczasowo jen. Krüdener.

Praga d. 24. sierpnia. Król rumuński przybył tu dziś o godzinie $11^1/_2$. Na dworcu przyjmował go namiestnik i inni dygnitarze, oraz kompania honorowa z chorągwią i muzyką. Zatrzymawszy się 10 minut, odjechał do Wiednia.

Parenzo d. 24. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, zganił marszałek w ostrych wyrazach objawy przeciw słowiańskim deputowanym, wyrażając nadzieję, że podobne wypadki więcej się nie powtórzą.

Londyn d. 25. sierpnia. Izba lordów przyjęła ustawę finansową i ustawę o dzierżawach według układu Izby posłów. Jutro popołudniu o godz. 2. nastąpi zamknięcie obu Izb parlamentu.

Londyn d. 25. sierpnia. Doniesienia z Afganistanu donoszą o powszechnem powstaniu przeciw rządom emira.

Londyn d. 25. sierpnia. Biuro Rentera donosi z Tamatawy d. 7. b. m., że francuzki admirał Pierre pozwolił konzulom otworzyć nanowo swoje funkcje. Zresztą od d. 28. lipca położenie w niczem się nie zmieniło.

Paryż d. 25. sierpnia. Jak się *National* dowiaduje, nieobecni ministrowie przyspieszą swój powrót do Paryża, z powodu doniesień z Tonkinu.

Paryż d. 25. sierpnia. *Francais* donosi: Pogrzeb hr. Chamborda odbędzie się zapewne d. 1. września. Będą na nim wszyscy książęta orleańscy. Hr. Paryża odjeżdża z synem jutro do Frohsdorfu. — Dzienniki rojalistowskie wyszły w żałobnych obwódkach, i wyrażają swój żal z powodu zgonu hr. Chamborda. Rady jeneralne Wandei i departamentu Dolnej Loary zawiesiły wczoraj swoje posiedzenia na znak żałoby.

Pisma republikańskie konstatują, że z hr. Chambordem zniknęła doktryna „prawa z Bożej łaski". *Republique francaise* powiada, że zgon hr. Chamborda nie jest obecnie żadnym ważnym wypadkiem politycznym. Zdaniem *Debattów* zgon ten nie zdoła wstrząść rządów republikańskich.

Pisma monarchiczne utrzymują, że szczera, zupełna jedność stronnictwa rojalistowskiego go zapewnioną. *Gaulois* uważa za prawdopodobne, że hr. Paryża własnoręcznie zawiadomi mocarstwa o zgonie hr. Chambord, i oświadczy, że obejmuje spadające nań mocą rodu prawa i obowiązki.

Aleksandrja d. 25. sierpnia. Wczoraj przybyła tu niemiecka komisja choleryczna.

Przyjechali d. 25. sierpnia 1883.

Hotel ŻORZA: R. hr. Ronikier z Rosji, M. S. Załeski z Podola ros., E. Kłodniewski z Rosji, A. Szlubowski z Król. Polsk., I. Urbański z Dobrosina.

Hotel LANGA: I. Kowalewski z Rohatyna, A. Mikulecki i I. Popowski z Rosji, I. Wechmuth z Wiednia, A. Brigeman z Berlina.

Hotel ANGIELSKI: I. Wasl z Bochni, A. hr. Łoś z Bortkowa, K. Bedło-Zweliński z Odessy. G. Kamiński z Dołhołuk, F. Jaworski z Komarna, W. Herman z Żukowa.

Hotel EUROPEJSKI: S. Brykczyński z Pacykowa, K. Ochocki z Białobóżnicy, M. Aywas z Czerniowiec, T. Teodorowicz z Kołomyi, I. Neuman z Bielska, dr. Szeliga z Przemyśla.

Hotel WARSZAWSKI: W. Szymański z Branicy, I. Sopotnicki z Sołotwiny.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegara lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 31 rano i o godz. 8 min. 48 po południu pociąg mięszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 6 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 33 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 33 pociąg mięszany, i o godz. 8. mi. 14 popołudniu pociąg lokalny Jaczerzec Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przedpołudniem pociąg lokalny Lwów Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 25. sierpnia 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	292 50	296 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	167 —	170 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	288 —	293 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	86 50	87 50
Bankn hyp. galic. 6 „ „	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ „	97 45	98 45
„ „ „ 5 „ „	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 85	99 85
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 25	102 50

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.56	5.67
Dukat cesarski	5.57	5.68
Napoleondor	9.45	9.55
Półimperjał rosyjski	9.74	9.84
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	$1.16^1/_2$	$1.18^1/_2$
100 marek niemieckich	58.15	58.90
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 25. Sierpnia 1883.
godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny.	60.50	Węg. akcje kr.	293.50
Anglo-austr.	109.—	Unionsbank	112.80
Kolej Kr. Lud.	293.75	Nordbahn	265.50
Kolej Połud.	150.—	Kolej Alföld.	169.—
Kolej państw.	316.20	Kolej lw.-czern.	168.—
Węg. Nordstb.	157.50	Wied. Comunal	123.25
Węg. obl. p. zł.	99.—	Elbetal	215.50
Kolej siedmiogr.	110.30	Losy tureckie	24.—
Renta. węg. 4%	88.27	Bankverein	105.50
Rso rubel. pap.	1.18.—	Losy węgier.	113.70
Galic. indemn.	99.20	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 25. sierpnia.
godzina 10 minut 30 przed południem.

Akcje kredyt.	292.80	Anglo-austr.	109.25
Kolej Kar. Lud.	293.25	Kolej Połudn.	149.80
Unionsbank	113.—	Napolnondor	9.50
Rossyjs. banku	1.18	Usposobienie: mdłe.	

Berlin, dnia 24. sierpnia.
godzina 4 minut 25 po południu.

Rossyjs. bank.	201.50	Akcje kredyt.	504.—
Lombardy	260.—	Galicyjskie	126.10
Kolej rumuń.	—.—	Austr. banku	171.30

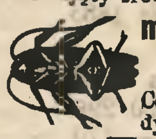
Wiedeń 23. sierpnia.

	płacą zł.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 60	78 75
„ „ w srebrze 5 „	79 30	79 45
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 —	120 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	133 50	134 —
1860 „ 100 „ „ „	1[illegible]9 —	140 —
1864 „ 100 „ „ „	69 60	170 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 25	149 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 20	99 60
Bukowińskie	99 —	99 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 85	120 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139 50	140 —
Węgierska poż. po 100 złr.	114 25	114 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	109 —	109 30
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	304 —	306 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	293 30	293 60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	293 50	294 —
[illegible] po 600 złr.	863 —	865 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	837 —	838 —
Unionsbank po 100 złr.	113 50	113 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 50	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	105 75	106 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	169 —	169 50
Elżbiety „ 200 „ „	225 —	225 10
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2657	2662 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	199 —	199 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	295 70	296 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	21 —	22 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	168 25	168 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. śr.	199 50	200 —
„ „ l. B. „ 200 „	215 75	216 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 75	168 20
Siedmiogr. po 200 zł. w. a.	164 50	165 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	315 70	316 —
Südbahn po 200 zł. śr.	150 75	151 —
Tramway wied. po 170 zł.	226 25	226 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	161 25	161 75
Węgier. półncc.-wschod. po 200 złr. srebrem	157 50	158 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 —	165 50

	płacą zł.	żądają w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 15	118 65
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	98 80	99 30
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	101 90
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	103 —	103 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 —	101 20
„ „ „ w. a. 5 „	98 05	98 25
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 —	95 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 75	99 —
Czeska z 300 złr. śr. w. a.	103 —	103 50
Elżbiety po 5 prc. śr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. śr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	104 90	105 25
„ „ 5 „ w.a.	101 —	101 50
„ „ 5 „ srebr.	106 50	107 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. śr. w.a.	98 80	99 —
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. n 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. śr. w. a.	95 25	95 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. śr. w. a.	98 60	99 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. śr. w. a.	95 75	96 25
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. śr. w. a.	94 50	95 —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	101 —	101 20
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. śr. w. a.	101 —	101 30
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. śr. w. a.	101 —	101 30
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	92 80	93 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	172 75	173 25
Klary po 40 złr. m. k.	37 50	38 25
Insbruckie prem. poż.	21 50	22 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 50	19 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	38 40	38 80
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 —	21 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 25	51 75
Salnogrodzkie prem. poż.	23 50	25
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	48 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 —	27 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	40 —	40 60
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 40	58 60
Frankfurt 100 mark.	58 40	58 60
Hamburg 100 mark	58 40	58 60
Londyn 100 fnt. szterl.	119 80	119 90
Paryż 100 franków	47 30	47 85

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy żeński
Kazimiery Jaroszówny
przeniesiony został do domu p. adw. dr. Nurkowskiego przy placu **Bernardyńskim l. 11. A.**
Zapisy uczennic rozpoczynają się od 30. sierpnia br. Kurs nauk z dniem 5. września b. r.

Ces. i król. uprz. jedynie pewnie skutkujący środek niszczący
szczury i myszy

(żadna trucizna.) Zabijający tylko gryzonie. Cena puszki blaszanej 1 zł., 6 puszek 5 zł. a. w.
Zupełnie bez trucizny, szybko i pewnie działający środek do wyniszczenia
moskalów i szwabów

(karaluchów, szwabów i świerszczów.) Cena pakietu 1 zł. a. w. Jedynie prawdziwy do nabycia u
B. REISS,
ces. i król. uprz. fabryka produktów chemicznych w Budapeszcie, Königsgasse nr. 40.
1051 2—12

Materje na ubrania
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.
Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca JAN STIKAROFSKY,
skład fabryczny w Bernie, założ. 1866.
Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskiny niemogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamowienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.
Korespondencje przyjmuję i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

---

500 dukatów
wypłacę temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 60 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe,** dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem willa Kothe. 2942 22—52
We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolascha i we wszystkich aptekach, drogerjach, perfumeriach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

Dr. Hartmanna
AUXILIUM
najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw
rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,
ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat, — leczy **bez wstrzykiwania i bolów,** nie pozostawiając po sobie **skutków,** świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko.** Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium“ dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 zł. 80 ct. 1828 4—7

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen“ Kohlmarkt 11 we Wiedniu.
NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych, szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse nr. 11** (jedenaście).
Skład we **LWOWIE:** w aptece P. Mikolascha. Fr. Jamrogiewicz apt. w Tarnopolu.

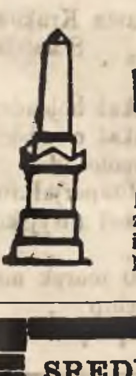
Poszukuje się zdolnego pisarza-magazyniera gorzelnianego, który w tym zawodzie pracował. Świadectwa w odpisie i rekomendację znanych PP. chlebodawców należy odesłać do zarządu dóbr JW. hrabiny Olgi Duninowej Borkowskiej w Ponikwie, poczta Brody. Kawalerowie znajdą pierwszeństwo. 2335 1—3

---

50 cegiełek wiedeńskiego
sera do piwa
nader ostrego po cenie wraz ze skrzynką 3 zł. opłatnie do wszystkich stacji pocztowych za pobraniem.
Die herrschaftliche Dessert-Käse-Niederlage we Wiedniu, Ottakring Elisabethgasse nr. 13. 1976 1—3

Wszystkie książki szkolne
są do nabycia w księgarni
J. Milikowskiego (P. Starzyk.)
34. we Lwowie Rynek 34.
2320 1—3

Zupełne zastąpienie mleka macierzyńskiego!
Ekstrakt w proszku
LIEBIGA „zupy dziecinnej“
zestawiony podług *metody przez samego Liebiga autoryzowanej, w G. Hella fabryce farmaceutyczno chemicznych produktów* (dawniej przez A. Hofgartner, G. Stöger we Wiedniu). Od 15 lat doświadczony, przez wielu lekarzy jako najlepszy środek pożywienia dla dzieci uznany, posiada *ekstrakt w proszku Liebiga zupy dziecinnej* w porównaniu z innemi preparatami liczne zalety; zawiera w sobie pierwiastki wytwarzające krew i ciepło w obfitszym stosunku jak mączki dla dzieci, nie podlega zepsuciu, nie jest sztucznym środkiem pożywnym, któryby miał usunąć mleko, lecz przydaje do mleka krowiego te części składowe, które nadają mu kwalifikację do mleka macierzyńskiego, jest znośnym a przytem najtańszym środkiem pożywnym, albowiem flaszka tego wystarcza na taki sam przeciąg, jak 4 puszki innych preparatów. 1749 23—36
Cena flaszeczki **1 złr.,** — podwójnej **2 złr.** a. w.
SKŁADY w APTEKACH.
Główny skład wysyłkowy: **G. Hell w Opawie.**
Główny skład we Lwowie; w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Pierwszy i największy zakład
nagrobków i grobowców

Sommer & Weniger we Wiedniu,
poleca się do ustawienia robót snycerskich i kamieniarskich, a to: do zupełnego wykończenia **grobowców** familijnych, **monumentów** itp. we wszystkich częściach austr. węg. monarchii. Wykonanie dokładne i piękne — ceny najtańsze. 689 1—20

SPEDYCJA. SPEDYCJA.
Brüder Wetzler,
EGER w Czechach. REGENSBURG.
Przyjmują wysyłki transportowe
do i z 1119 2—9
Niemiec, Francji, Szwajcarji.

Budowniczym, właścicielom domów i budującym.
Najniezawodniejszym środkiem na zniszczenie grzyba w domach jest c. k. uprz. HILLERA
Mykothanaton (Schwammtod)
Środek ten skutkuje przeciw wszelkim wypadkom grzyba, przeciw butwieniu, zgniliźnie, toczeniu robactwa, wilgoci i ogniowi. W stajniach w miejscach wilgotnych i niezdrowych pomieszkaniach oddaje ten środek wyborne usługi pod względem desinfekcji. Przy budowlach wielkiej wagi. Niszczy bezwzględnie każde własności i zdrowiu tworzące się zarody w materjale i konserwuje wszystkie mykothanatonem powleczone budulce.
Prospekt, radę i objaśnienia udziela gratis 954 1—10
PAWEŁ HILLER & Co., we Wiedniu, IV., Favoritenstrasse 20.

Niema więcej śnieci w pszenicy!
N. DUPUYA „zaprawa dla nasion“.
Radykalny sposób zaprawiania pszenicy przeciw śnieci,
premiowany i polecony przez wiele towarzystw i pierwszorzędnych rolników austr.-węgierskiej monarchii.
Pakiet na 200 litr. nasienia 30 ct. Pakiet na 100 litr. nasienia 15 ct.
Każde żądane wyjaśnienie udziela gratis i franco:
chemiczne laboratorjum **N. DUPUY we Wiedniu, Windmühlgasse 33.**
Składy we Lwowie: w handlu J. Stachiewicza, J. Schapiry, T. Łuckiego, E. F. Riedla; w Bochni: J. Gorskiego wdowa; w Krakowie: S. Feintuch, S. Mikucki; w Przemyślu: W. Kozłowski; w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp. 1803 1—4



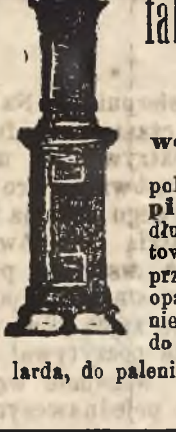
Bandaże rupturowe
elastyczne bez sprężyn,
najnowszej konstrukcji, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaże, przepaski na brzuch,** angiel. i francuskie **pończochy na żyły kurczowe,** najnowsze **suspenzorja,** wszelkie chirurgiczne **towary gumowe** i wszelkie artykuły, służące do pielęgnowania chorych.
O. Neupert, daw. J. G. Zieger, we Wiedniu.
założ. w r. 1873, I. jak dawniej tylko Graben 29, wewnątrz Trattnerhof. Skład francuskich specjalności.
Wysyłka rychło i pod dyskrecją za pobraniem. 1— 18194 24

Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.
Dr. Borchardta *aromatyczne mydło ziołowe,* od 30 lat doświadczony najlepszy środek do umywania w celu uzyskania pięknej i zdrowej cery, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct.
Dr. Beringuiera *roślinny środek do farbowania włosów,* farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompl. z miseczką i szczoteczką 5 zł. a. w.
Dr. Beringuiera *olejek na włosy z korzeni i ziół,* na wzmocnienie i utrzymanie włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 zł. a. w.
Profesora **dr. Lindesa** *roślinna pomada w flaszeczkach,* nadaje połysk i elastyczność włosom i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału, oryginalna sztuka 50 ct.
Balsamiczne mydło oliwne *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działanie na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 ct.
Dr. Suin de Boutemard *aromatyczna pasta do zębów;* najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w oryg. pół pakietach po 70 i 35 ct.
Dr. Beringuiera *aromatyczny spirytus koronny,* używa się jako wonną wódkę do kadzenia i mycia, wzmacniający i ożywiający siły żywotne, w oryg. flaszeczkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.
Braci Leder *balsamiczne mydło z olejku brzozowego,* sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym familiom.
Dr. Hartunga *pomada ziołowa,* na wzmocnienie porostu włosów w opieczętowanych w szkle oryginalnych słoikach po 85 ct.
Dr. Hartunga *olejek z kory chinowej,* do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.
Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we LWOWIE w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., [illegible]
Przestroga. Ostrzegamy przed fabrykatami, a to co do pasty **dr. Suin de Boutemard,** [illegible]
1478 1—10 **Raymond & Comp. w Berlinie,** c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

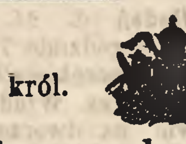
Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz Handel materjałów
HÜBNER & HANKE
we LWOWIE, Rynek
poleca
FARBY OLEJNE
zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowe, farby bursztynowe.
Masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.
Najwyborniejsze lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, *do drzewa, szkła i skór, wszystkie gatunki farb suchych,*
Farby olejne w tubach, farby teszowe, akwarelowe, farby do malowania porcelany, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, staluge i wszelkie przyrządy do malowania i rysowania, oraz
Artykuły gumowe, kiszki gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. **Rury cynowe i ołowiane. Maszynki** do korkowania, korki i kapsle do butelek masa do lakowania butelek, **pipy do beczek.**
Proszek na owady i mole, Tynkturę na owady, Kamforę i pieprz biały, jak również
Śrót, lotki i kule,
OLIWA do MASZYN i SMAROWIDŁO do WOZÓW, SIARCZAN MIEDZI (siny kamień),
KORZEŃ-MYDLANY do prania wełny po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Centralny skład skór na obuwia włościańskie
Obecnie urządziliśmy także — dla Towarzystwa handlu skór na prowincji.
Ceny dla członków i nieczłonków stałe i jednakowe. Przy większem zakupnie stosowny opust.
Towarzystwo handlu skór
we Lwowie, Rynek l. 10.
stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką— założone w roku 1876.
Główny skład skór wszelkich gatunków
wyrobów krajowych i zagranicznych;
dla szewców, rymarzów, siodlarzów, powoźników, rękawiczników, introligatorów, tapicerów,— skóry w różnych kolorach na obicia do mebli, i t. p. **oraz wszelkich w zakresie szewstwa potrzebnych przyborów,** jako to: elastyka, prunela, płótno, pilśń (filc), zamiast flaneli, taśmy na uszka, przędza w kłębkach żółta i szara do szycia, nici maszynowe, kapsle, zameczki sprężynkowe do obuwia, korki do wkładania, czernidło (szwarc) do obuwia, lakier w płynie do akierowania obuwia czarny (Stiefellack) z połyskiem złotym (Goldkäferlack), do uprzęży czarny (Lederlak), tłuszcz do odświeżania obuwia ze skóry kitowej (Kidt kreme) itp.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.
Wykaz towarów i cennik na żądanie rozsyła się franco. 2224 1—?

Dr. C. M. Faber
PURITAS c. k. upr. mydło do ust
dr. C. M. FABERA,
byłego lekarza nadwornego J. C. Mości Maksymiliana I., ces. meksyk. etc. **Jedyny,** nigdyś na wystawach światowych **medalami nagrody** (Londyn 1862 – Paryż 1878) odznaczony, nader **skuteczny, delikatny,** hyg. preparat do pielęgnowania ustnej i zębów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach i parfumeriach austr. węg. monarchii. Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 paczek po 1 złr. a. w. załatwia do wszystkich stron z opłatą porta 1916 1—?
Versandt-Depot: **we Wiedniu, I., Bauernmarkt 3.**

Ces. król. uprzyw.
fabryka pieców do regulowania i napełniania
i kuchen oszczędności
JÓZEFA VICTORIN

we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35,
poleca swoje najlepszej konstrukcji **piece do napełniania,** do dłuższego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca. Także kuchnie, palowiska do pieczenia pieczyst. maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.

Cenniki gratis i franco.

Ces. król.  wyłącz. uprz.
Proszek korneuburski dla bydła,
dla koni, bydła rogatego i owiec
Franciszka Jana Kwizdy, w Korneuburgu,
c. k. dostawcy nadwornego
używany z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jakoteż przez wielce wysoko położone osobistości, używany z nadzwyczajnym skutkiem i odszczególniony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, hamburskim i mnichowskim.
Tenże jako proszek pożywny dla bydła przy zadawaniu regularnem okazał się skutecznym według długoletnich doświadczeń w braku apetytu, przy krwistych podojach, na polepszenie mleka, pomaga głównie zwierzętom ku ochronieniu się od zaraźliwych wpływów i zmniejsza inklinację do gruczołów i kolek. 2094D 1—4
We Lwowie: Piotr Mikolasch apt., J. Boiser apt., Z. Rucker apt.,
En detail: Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., Tudzież w aptekach; w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Gliniaaach, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Leżajsku, Milecu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Wiszniczu, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Żywcu, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhersku, Ujściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni i Żurawnie. **En gross** w większych drogerjach.
Oprócz tego znajdują się prawie we wszytkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.
Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 300 złr.
Fr. Jan Kwizda, k. k. Hoflieferant

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie Rynek l. 17.,
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką,
przyjmuje
wkładki na książeczki oszczędności
oprocentowując takowe po 6prct rocznie.
Dyrekcja.

Jako papier wartościowy pierwszego rzędu i największej pewności poleca **do ulokowania kapitałów**
5% LISTY ZASTAWNE
Peszteńskiego węg. Banku komercjalnego
(Pester ungar. Cammercialbank)

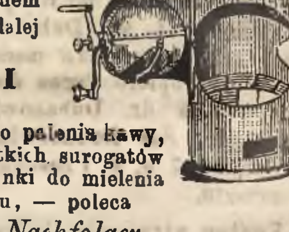
Kapitał akcyjny	złr.	5,000.000
Fundusz rezerwowy	„	370.000
Fundusz zapewniający	„	500.000
Wartość hipotek	„	38.600.000
Całkowita gwarancja	zł.	**44,470.000**
Listy zastawne w obiegu	zł.	10.019.000

Pewność tych listów zastawnych nie podlega więc najmniejszej wątpliwości.
Te listy zastawne sprzedaje
po urzędowym kursie dziennym
nie doliczywszy żadnych innych kosztów,
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
ulica Hetmańska l. 12. 2181 1—?

Wiedeńska Akademja handlowa
Założona w roku 1857.
(Dyplom honorowy na wied. wystawie światowej r. 1873)
Przyjęcie i wpisy uczniów do **wszystkich trzech rocznych kursów** tej akademii tudzież do klasy przygotowawczej trwać będą od **14. do 17. września** r. b. codziennie od 9 do 1. w południe w zabudowaniu wiedeńskiej akademii handlowej (Stadt, Akademiestrasse 12 w pobliskości Kärntnerring)
Ukończeni akademicy mają prawo do korzystania z dobrodziejstwa odbycia jednorocznej służby wojskowej, jako ochotnicy bez złożenia egzaminu wstępnego, jeżeli przed wstąpieniem do handlowej akademii ukończyli z dobrym postępem najmniej cztery klasy gimnazjalne lub realne.
Bliższe objaśnienia podaje program, który dostać można u portjera w zabudowaniu akademickiem, lub na żądanie może być wysłany pocztą.
Wiedeń, w sierpniu 1883.
1801 1 3
Dyrektor akademii:
Dr. R. Sonndorfer.

P. T.
Za zezwoleniem Wysokiej Rady szkolnej krajowej, otwartą zostanie we wrześniu r. b. w
Czerniowcach, prywatna szkoła
w której egzaminowani profesorowie szkół średnich uczyć będą przedmiotów dla gimnazjów i szkół realnych przepisanych, w języku wykładowym niemieckim, przyczem język polski na żądanie jako osobny przedmiot udzielanym będzie.
Opłata szkolna wynosi miesięcznie 10 złr.
Wszelkiej bliższej wiadomości w tej sprawie można zasięgnąć u podpisanego. 2193 3—5
Czerniowce, w lipcu 1883.
Fr. Nevecerel
c. k. em. profesor gimnazjalny.

C. k. wył. uprz. ocechowane, ogniotrwałe
Aparaty do mierzenia i kontroli nafty,

kadzie, konwy, pompy i t. p.
na olej i naftę, w znanem rzetelnem wykonaniu po miernych cenach; dalej
patent. Emmericha
KULISTE PIECYKI
do palenia kawy,

najnowszej i wydatnej konstrukcji do palenia kawy, kakao, słodu, żyta, w ogóle wszystkich surogatów kawy, sitka chłodzące kawę, młynki do mielenia kawy, korzeni, gorczycy i maku, — poleca
***Joh. Schmidt's** Nachfolger*
we Wiedniu, I, Kellnerhofgasse, 3
Cenniki na żądanie franco. 1942 1—5

Pierwsza wiedeńska fabryka form

na kapelusze damskie
Gebrüder Neuzil
we Wiedniu VII. Zellergasse nr. 6.
Polecamy na sezon jesienny i zimowy nasz obficie zaopatrzony
skład kapeluszy
wełnianych, pilśniowych, jedwabnych, sukiennych i wełniano-pluszowych, jakoteż formy na kapelusze welonowe po najtańszych cenach fabrycznych. 1874 1—10
Żurnale i cenniki gratis i franco.

J. Andeli, zamorski proszek

niszczy **pchły, szwaby, mole, karakony, muchy, mrówki pluskwy, stonogi, pasożyty ptasie, szczypawki,** niemniej wszelkiego rodzaju zarody tego plugastwa nadzwyczaj szybko i radykalnie tak dalece, że z tego **niezostaje najmniejszy ślad.**
Skład i wysyłka z drogerji „pod Czarnym psem“ Hussa w Pradze.
Skład we Lwowie: w aptece pod srebrnym orłem Zygm. Ruckera; w Krakowie: w apt. J. Tranczyńskiego, Ant. Dylskiego i Ant. Hawołki; w Przemyślu: w handlu A. Faliszewskiego; w Wadowicach: w handlu Sim. Offnera; w Rzeszowie: u K. Wątrobskiego; w Zakopanem u W. Riegelhaupta; tudzież w tych handlach, gdzie dotyczące plakaty są wywieszone.
Do nabycia w drogerii: **„pod czarnym psem“**
1498 **Husa-** (Dominikańska-) ulica **w Pradze.** 1—12
WE LWOWIE u Zygm. Ruckera w apt. pod Srebrnym Orłem, A. Bordolo kupca, Piotra Mikolasch apt; pp. Hübner & Hanke skład materjałów apt. JANI: F. Weisz; ITZKANY: Dobrowolski; IRUMOSA: Uscher Sauli w JAŚLE: R. Palch apt.; PRIVOZ: Jos. Aleksandrowicz; KOSSOW: Stan. Burka apt.; RZESZOW: R. Wątrobski; PRZEMYŚL: A. Faliszewski; ZAKOPANE: W. Riegelhaupt; ZŁOCZÓW: Jos. Gödt; KRAKOW: J. Tranczyński apt., A. Hawełka apt., E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt. BRODY E. Grünnspann apt. SOKAL: E. Wysoczański apt. CHODOROW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt., KUBACH: Aleks. Zagajewski apt. KROSNO: handel korzenny Jana Łazarewicza. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt.
Składy na prowincji wszędzie, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“